Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 157 (1583) ROK VI — WARSZAWA — NIEDZIELA 7 CZERWCA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Główna w Sopocie

## Serdeczne listy młodzieży do towarzysza Bolesława Bieruta

(f) Do Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta nieustannie nadchodzą listy od młodzieży, która zapewnia swego Nauczyciela o gorących uczuciach miłości i wdzięczności za troskliwą opiekę Państwa Ludowego nad jej wszechstronnym rozwojem. Młodzież informuje również Bolesława Bieruta — swego najlepszego Przyjaciela o pracy i osiągnięciach w budowie socjalizmu w Polsce.

Członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR zespołu PGR Orneta przesłali do Przewodniczącego KC PZPR Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta następujący list:

„My członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w Zespole PGR Orneta, w dniu wyborów do nowych władz partyjnych, chcąc uczcić Twój przyjazd na prastare ziemie warmińsko-mazurskie i wyrazić hołd dla wielkiego uczonego Polaka Mikołaja Kopernika zobowiązujemy się:

walczyć nieustannie o wzrost i czystość naszych szeregów partyjnych, zasilać je najlepszymi ludźmi, przodownikami pracy naszego Zespołu, pracować kolektywnie z kierownictwem i bezpartyjnymi, mobilizować całą załogę do wykonywania planów gopodarczych. Przyrzekamy podnosić poziom ideologiczny i polityczny na naszych Oddziałowych Organizacjach Partyjnych przez studiowanie dzieł Lenina i Stalina oraz codzienne czytanie prasy.

W naszej pracy będziemy walczyć o rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych, postaramy się podnieść na wyższy poziom polityczny i gospodarczy wszystkie gospodarstwa rolne w naszym Zespole".

„Przyrzekamy Ci, Drogi Towarzyszu — piszą do Bolesława Bieruta uczestnicy IV Powiatowej Konferencji ZMP w Pułtusku — że przez ofiarną pracę, przez nieprzejednany stosunek do braków i niedociągnięć, przez nieustanne podnoszenie poziomu naszej wiedzy politycznej i zawodowej wzmagać będziemy swe wysiłki w walce o pełną i przedterminową realizację planu 6-letniego. Cel ten osiągniemy w uporczywej walce o rytmiczne wykonanie zadań planu 6-letniego. Podnosić będziemy wydajność z ha, polepszać wyniki w nauce oraz łamać zacięty opór wroga klasowego. Zwalczać i demaskować będziemy szkodliwą działalność kułaków, spekulantów, plotkarzy, sabotażystów i innych wrogów. Piętnować będziemy chuliganów, bikiniarzy i pijaków. Zwyciężać w tej walce uczy nas Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, uczą doświadczenia naszych braci komsomolców wychowanków okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, uczysz nas Ty, ukochany Przyjacielu i Nauczycielu młodzieży polskiej".

Junacy 50 brygady PO „Służba Polsce" woj. gdańskiego przesyłając Bolesławowi Bierutowi gorące podziękowanie za opiekę i życzenia dalszej jak najowocniejszej pracy dla dobra Polski Ludowej donoszą, że w związku ze zbliżającym się IV Festiwalem Młodzieżowym w Bukareszcie zobowiązali się stale podnosić swój poziom ideologiczny, jeszcze bardziej przyczynić się do szybszego realizowania 4-go roku planu 6-letniego, by w ten sposób przyspieszyć marsz do socjalizmu, a tym samym przyczynić się do umocnienia światowego obozu pokoju. (PAP).

## Wstępne przygotowania do budowy nowego centrum stolicy

**WARSZAWA (Obsł. wł.).** Na terenie przyszłej budowy centrum Warszawy rozpoczęte zostały niedawno prace przygotowawcze. Brygady robotnicze Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych i BW-4, przygotowują się już do zagospodarowania placu, na którym ustawione zostaną baraki, magazyny i budynki gospodarcze.

M. in. przystąpiono ostatnio do odgruzowania terenu w pobliżu ulicy Rysiej oraz okolicznych domów. W najbliższym czasie przewidziane jest rozebranie konstrukcji żelbetowej dawnego budynku PKO przy ul. Świętokrzyskiej oraz okolicznych zniszczonych gmachów.

*(js)*

## Pracownicy biur projektowych podejmują apel Saja

Apel pracowników Warszawskiego Biura Projektów i Studiów Budownictwa, wzywający pracowników wszystkich biur projektowych do pracy pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku" znalazł żywy oddźwięk wśród załogi Szczecińskiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego.

M. in. zobowiązanie podjął zespół inż. Suchodolskiego, który prócz wysokiej jakości rysunków zobowiązał się rozwiązać założenia budowy z zastosowaniem tańszego gatunku betonu i maksymalnej oszczędności stali. Technik Jerzy Cyran i kreślarka Łucja Maniak zobowiązali się na wszystkie projekty dawać listy gwarancyjne. W obecnie wykonywanym projekcie instalacji elektrycznej dla Wielkopolskich Zakładów Przetworów Owocowych postanowili oni zaprojektować przewody tak, aby uzyskać maksymalne oszczędności miedzi. Również pracownicy zatrudnieni przy opracowywaniu kosztorysów podejmują zobowiązania bezusterkowego i przejrzystego ich wykonania.

Pierwsza na terenie Lubelszczyzny podjęła apel warszawskich towarzyszy pracy załoga Biura Projektów Wodno - Melioracyjnych w Lublinie. (PAP)

## Na nowych normach wykonamy z nadwyżką plan produkcyjny

### Przodująca w kraju budowa wzywa do współzawodnictwa

**WARSZAWA (Obsł. wł.)** Na budowach Warszawy w dalszym ciągu odbywają się narady na których robotnicy, technicy, i inżynierowie wypowiadają się na temat dotychczasowych norm stosowanych w budownictwie.

Równocześnie w czasie zebrań szeroko dyskutowane są sprawy związane z podniesieniem wydajności pracy, oszczędzaniem materiałów budowlanych i wykorzystaniem sprzętu mechanicznego.

Jedna z takich narad odbyła się przed paru dniami na budowie szpitala przy ul. Lindleya, którego załoga otrzymała tytuł przodującej w kraju w ubiegłym kwartale.

Przodujący robotnicy BW-7 postanowili m. in. pracując na nowych normach plan produkcyjny budowy w miesiącu czerwcu wykonać w 120 procentach, oszczędzać cegłę i inne materiały budowlane pogłębiać stale swoje wiadomości zawodowe, oraz przeszkolić do dnia 22 lipca br. 15 podręcznych na murarzy.

Przodująca załoga budowlana skierowała apel o podejmowanie zobowiązań podobnej treści do innych załóg budowlanych Zjednoczenia BM-4.

*(js)*

## Otwarcie I ogólnopolskiej wystawy plakatu

(f) W dniu 5 bm. w gmachu „Zachęty" otwarta została I ogólnopolska wystawa plakatu.

Otwarcia wystawy dokonał minister Kultury i Sztuki W. Sokorski w obecności licznie przybyłych przedstawicieli świata artystycznego stolicy. W imieniu Zarządu Głównego ZPAP przemówił A. Kobzdej.

W trzech obszernych salach wystawowych znajduje się 356 plakatów 106 autorów. Reprezentują one dorobek plastyków polskich w dziedzinie plakatu, począwszy od powielanych ręcznie plakatów z roku 1944, które przybyły do Polski wraz z I Armią Wojska Polskiego, kończąc na plakatach z ostatnich tygodni. (PAP)

# Pod hasłami walki o prawa kobiet, o szczęśliwą przyszłość dzieci, o pokój — rozpoczął obrady Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze

**(f) KOPENHAGA (PAP). W piątek przed południem w olbrzymiej sali „Idretshuset" w Kopenhadze rozpoczęły się obrady Światowego Kongresu Kobiet. Sala obrad udekorowana jest narodowymi sztandarami wszystkich krajów, których delegacje przybyły na Kongres. Na transparentach widnieją w 8 językach napisy: „Niech żyje Światowy Kongres Kobiet!", „Kobiety wszystkich krajów łączcie się w walce o obronę swych praw, o obronę swych dzieci, o pokój na świecie!" W obradach Kongresu przewidywany jest udział 900 delegatek z 85 krajów. Do piątku przybyły delegacje z 80 krajów. Delegacje kobiet Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Wietnamu i Malajów nie mogły przybyć na Kongres, ponieważ władze duńskie odmówiły wydania im wiz wjazdowych. Na Kongresie obecnych jest ponadto przeszło tysiąc gości.**

Otwarcia Kongresu dokonała przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Duńskich Ruth Hermann, która zaproponowała powołanie 72-osobowego prezydium. Wniosek jej został przyjęty przez aklamację. Wśród hucznych oklasków miejsca za stołem prezydialnym zajmują m. in.: przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Cotton, sekretarz generalny Federacji Marie Claude Vaillant-Couturier, Eliza Branco (Brazylia), Nina Popowa (ZSRR), Monika Felton (Anglia), Li Teh-czuan (Chiny), Eugenia Pragierowa (Polska).

Kongres zatwierdził następujący porządek dzienny:

1) Zadania kobiet w walce o zdobycie i obronę praw kobiet jako matek, pracownic i obywatelek;

2) Wyniki i perspektywy akcji kobiet w obronie pokoju oraz interesów kobiet i dzieci;

3) Wybory kierownictwa Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Na posiedzeniu popołudniowym referat pt. „Walka o zdobycie i obronę praw kobiet jako matek, pracownic i obywatelek" wygłosiła przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Szwedzkich, znany lekarz-biolog Andre Andreen.

W dyskusji nad referatem Andre Andreen wzięły udział przedstawicielki Danii, Iranu, Trynidadu i Rumunii.

Po referacie Andre Andreen na salę obrad przybyły, by powitać uczestniczki Kongresu, liczne delegacje kobiet duńskich, reprezentujące organizacje masowe i związkowe.

## GŁOS MILIONÓW KOBIET

*(Telefonem od specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu" z Kopenhagi)*

Dom Sportowy, gdzie toczą się obrady Światowego Kongresu Kobiet od samego rana rozbrzmiewał szumem i gwarem. Na galerię już od godziny dziewiątej schodzą się goście — kobiety, które specjalnie przybyły na Kongres z całej Danii. Ze sztandarami i transparentami zjawiają się delegacje dziesiątków krajów. Z całego świata przybyły na Kongres kobiety różnych narodów, różnych przekonań politycznych, różnych wyznań, kobiety, które łączy wspólny cel: walka o pokój, o prawa kobiet, o szczęście dzieci.

Słowa te powtarzają się w przemówieniu przewodniczącej Duńskiego Związku Demokratycznego Kobiet — Ruth Hermann, która otwierała Kongres, w wystąpieniu przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenii Cotton, która wygłosiła przemówienie inauguracyjne, oraz we wszystkich innych wystąpieniach na Kongresie.

Stoją przed nami wielkie zadania — oświadczyła m. in. Eugenia Cotton. — Nie można uważać, iż obowiązek jak najlepszego wychowywania naszych dzieci jest dla nas czymś nowym. Było to zawsze największą troską matek, ale sytuacja obecna zmusza wszystkie kobiety do jeszcze pełniejszego uświadomienia sobie odpowiedzialności wobec swych dzieci. Niedawna wojna, podobnie jak i wojny, które toczą się obecnie, spadają ciężkim brzemieniem na ludność cywilną. Dlatego też coraz więcej kobiet z takim entuzjazmem uczestniczy we wspaniałym ruchu obrońców pokoju. Kobiety zdają sobie sprawę z tego, że ich działalność byłaby bardziej owocna, gdyby korzystały one we wszystkich dziedzinach z tych samych praw co i mężczyźni. Zjednoczone kobiety sprawią, że obecny Kongres będzie decydującym etapem w ich walce o zdobycie swych praw, o pokój i szczęście dzieci.

*

Pierwszy referat na Kongresie wygłosiła dr Andre Andreen, przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Szwedzkich, aktywna bojowniczka przeciwko wojnie w Korei. W mocnych, pełnych żaru słowach zobrazowała ona walkę kobiet o zdobycie pełni praw, walkę, którą kobiety toczą jako matki, jako pracownice i obywatelki.

Dla kobiet z krajów obozu pokoju, dla naszych delegatek — słowa referentki mówiącej o sytuacji kobiet w krajach kapitału brzmią jak odległe wspomnienia. W Wielkiej Brytanii, we Włoszech, we Francji, Stanach Zjednoczonych, Niemczech zachodnich i Japonii ogółem 61 milionów kobiet pracuje zarobkowo. Przytłaczająca większość tych kobiet otrzymuje znacznie mniejszą płacę od mężczyzn za równą pracę.

Fakt ten ilustruje mówczyni szeregiem jaskrawych przykładów. Tak np. kapitaliści amerykańscy płacą kobietom za tę samą pracę o 10 do 40 procent mniej niż mężczyznom, dla kobiet zaś murzyńskich ustalają płacę na poziomie o połowę, a nieraz jeszcze niższym niż dla kobiet białych. Pozwala im to zagrabić dodatkowo miliardy dolarów zysku.

Szczególnie upośledzone są kobiety krajów kolonialnych, których zarobek kształtuje się na poziomie kilkakrotnie niższym od zarobku kobiet białych. Oto co pisze gazeta kobiet irańskich:

„Jeżeli kobieta irańska pracuje w fabryce, urodzenie dziecka jest dla niej prawdziwym nieszczęściem. Żeby nie utracić pracy musi ona pracować do ostatnich chwil ciąży i zdarza się, że rodzi przy maszynie. W strachu przed tym, aby nie zamieniono jej na jedną z tysięcy kobiet zgłodniałych, które beznadziejnie czekają na przyjęcie do pracy, matka natychmiast po porodzie rozpoczyna pracę".

Dyskryminacja kobiet przybiera również wiele innych form. I tak np. — jak twierdzi mówczyni — w Holandii i Australii, nauczycielki, które wychodzą za mąż — są zwalniane z pracy. Wypada tu przypomnieć, że również w Polsce, szczególnie na Śląsku, za rządów sanacji masowo zwalniano z pracy nauczycielki-mężatki.

Przeciwko wszelkim formom dyskryminacji, przeciwko wyzyskowi wzmagającemu się w miarę militaryzacji krajów bloku imperialistycznego, przeciwko rosnącej śmiertelności dzieci, spowodowanej głodem, epidemiami, niedożywianiem i złymi warunkami życia, walczą miliony kobiet w krajach kapitalistycznych.

Kobiety te mają przed oczami piękny obraz życia kobiet Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, kobiet które we wszystkich dziedzinach życia korzystają z równych z mężczyznami praw, których dzieci otoczone są troskliwą opieką państwa, które biorą aktywny udział w rządzeniu państwem, w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym.

*

Dunka Ruth Hermann, otwierając Kongres, powiedziała: „Nasz kraj jest mały, ale jest w centrum uwagi całego świata". A dzieje się tak dlatego, że Kongres obradujący w Kopenhadze będzie niewątpliwie nowym krokiem na drodze walki o wyzwolenie kobiety, o pokój, bezpieczeństwo i szczęście wszystkich dzieci świata.

BRONISŁAWA MERZ

## *Sprawnie wprowadzać nowe normy i płace w metalu i budownictwie*

Na terenie całego kraju działają obecnie komisje kwalifikacyjne i zakładowe komisje norm w przemyśle metalowym i komisje kwalifikacyjne w budownictwie. Dokonują one dużej pracy — porządkują przestarzałe, nie odpowiadające nowym warunkom normy, przeprowadzają zaszeregowanie pracowników w zależności od ich rzeczywistych kwalifikacji.

Praca komisji spotkała się z dużym zainteresowaniem robotników. Wielu metalowców i budowlanych wypowiada się z uznaniem na ten temat na łamach prasy, na zebraniach i w rozmowach. Szerokie rzesze robotników podkreślają zgodnie słuszność przeprowadzanych zmian, wskazują, że dotychczasowy system płac i norm w metalu i budownictwie jest już obecnie przestarzały i stał się hamulcem w dalszym naszym rozwoju.

Za słowami idą czyny. Pierwsze w przemyśle metalowym zakończyły aktualizację i rozpoczęły pracę na nowych normach załogi Śląskich Zakładów Przemysłowych w Tarnowskich Górach, Zakładów Budowy Maszyn w Mikołowie, zakładów K-9 w Bielsku, fabryki maszyn żniwnych w Starołęce. Również w innych zakładach metalowych i na budowach mnożą się głosy robotników, występujących z inicjatywą jak najszybszego rozpoczęcia pracy na nowych normach.

Aktualizacja norm, konieczność przeszeregowania zgodnie z rzeczywistymi kwalifikacjami dużej liczby robotników przemysłu metalowego i budownictwa, to akcja wymagająca poważnej pracy organizacyjnej i konkretnej, docierającej do każdego robotnika kampanii wyjaśniającej.

Kierownictwo i organizacje partyjne wielu zakładów i budów zrozumiały to. Sprawnie więc przebiegają prace komisji kwalifikacyjnych np. w Zjednoczeniach Budownictwa Miejskiego nr 1 i nr 2 w Poznaniu i w szeregu innych.

Nie wszystkie jednak ogniwa administracji w przemyśle metalowym i w budownictwie doceniają w pełni wagę tej akcji; są też organizacje partyjne, które nie rozumieją jak bardzo bezpośrednio dotyczy aktualizacja norm i płac każdego bez wyjątku robotnika.

Tym też należy tłumaczyć fakt, że np. kierownictwo ZBM nr 2 w Rzeszowie, nie zadało sobie nawet trudu, aby się dobrze zapoznać z zasadami aktualizacji płac w budownictwie i, mimo opóźnienia całej akcji, pozostawiło jej przeprowadzenie kierownikom poszczególnych budów, nie kontrolując zupełnie pracy komisji kwalifikacyjnych.

W niedocenianiu znaczenia tej akcji tkwią też przyczyny faktu, że np. organizacja partyjna Sulęcińskiej Fabryki Sprzętu Rolniczego zamiast szczegółowo wyjaśniać załodze słuszność i konieczność przeprowadzanych zmian, zamiast pobudzać i rozwijać dyskusję na ten temat, uchyla się od niej.

Niedostateczna kontrola ze strony administracji i organizacji partyjnych prowadzi również do wypaczeń w pracy niektórych komisji kwalifikacyjnych. Tak np. w Zakładach im. Dymitrowa w Warszawie, komisja kwalifikacyjna podeszła do swoich obowiązków zbyt formalnie. Komisja wyszła ze słusznego założenia, że przy zaszeregowaniach obowiązuje ścisłe przestrzeganie nowego taryfikatora. Zapomniała jednak przy tym, że ma do czynienia z żywymi ludźmi, że każdy wypadek należy więc rozpatrywać indywidualnie. W rezultacie zdarzyły się w fabryce fakty, że np. starych fachowców, którzy znają dobrze swój zawód, zaszeregowano o jedną a nawet dwie grupy niżej niż by im się należało, tylko dlatego, że nie potrafili odpowiedzieć na zbyt abstrakcyjnie sformułowane pytania.

Trzeba więc aby kierownictwo zakładów metalowych, zjednoczeń i zarządów budowlanych poświęciło sprawie aktualizacji norm i płac maksimum uwagi. Trzeba aby organizacje partyjne w przemyśle metalowym i budownictwie, obok kontroli nad całą akcją, wzmogły równocześnie pracę polityczno-uświadamiającą; aby agitatorzy partyjni i bezpartyjni dotarli do każdego bez wyjątku robotnika, przedyskutowali z nim i wyjaśnili wszystkie jego wątpliwości.

Wiele zależy w tej akcji od komisji kwalifikacyjnych i komisji norm. Trzeba więc codziennie kontrolować ich pracę, baczyć, aby nie zdarzały się wypadki bezdusznego, formalnego podchodzenia do ludzi, z drugiej zaś strony zapobiegać ewentualnym faktom kumoterstwa. Zaszeregowania muszą być dokonywane zgodnie z taryfikatorem, na podstawie całokształtu kwalifikacji posiadanych przez każdego robotnika.

Aktualizacja norm, zaszeregowanie robotników musi być w każdym zakładzie przemysłu metalowego, na każdej budowie przeprowadzone z dużą sprawnością, a jednocześnie z całą skrupulatnością. Należy pod tym względem brać przykład z tych przodujących zakładów, które akcję tę zakończyły i od kilku dni pracują na nowych warunkach, osiągając z dnia na dzień coraz lepsze wyniki.

Właściwe zaszeregowanie załogi i wprowadzenie nowych, mobilizujących norm nie kończy jednak sprawy. Trzeba jeszcze stworzyć warunki dla przekraczania tych norm, dla dalszego wzrostu wydajności pracy. Oznacza to konieczność szybkiego usprawniania organizacji produkcji, szerokiego wprowadzania postępu technicznego, przechodzenia na nowe metody pracy: stosowanie noża Kolesowa, metody Zandarowej itp. w przemyśle maszynowym.

W budownictwie — administracja oraz organizacje partyjne i związkowe muszą szczególną uwagę zwrócić na szerokie rozwinięcie zespołowych metod pracy. Nowy katalog stwarza mocne bodźce zwłaszcza dla uzespołowienia pracy murarzy. Trzeba już dziś energicznie zająć się stworzeniem wszystkich warunków niezbędnych do tego, aby jak największa ilość robotników na wszystkich budowach mogła natychmiast rozpocząć pracę metodami zespołowymi.

Już obecnie w toku akcji przeszeregowania daje się zauważyć wśród robotników, zwłaszcza w budownictwie, duży pęd do szkolenia zawodowego. Trzeba ten pęd wykorzystać, stwarzając jak największej liczbie robotników możliwości podniesienia kwalifikacji, a tym samym uzyskania awansu do wyższej grupy.

W budownictwie wprowadzenie nowych katalogów i jednolitych stawek płac stwarza podstawę do właściwego kosztorysowania, prawidłowego planowania i kontrolowania funduszu płac. Również w przemyśle metalowym umocnienie dyscypliny płac, ścisłe przestrzeganie przepisów, dotyczących obiegu kart roboczych itp., jest zagadnieniem niezmiernie ważnym. Nie mogą się powtarzać wykroczenia, jakie miały dawniej miejsce w tej dziedzinie.

Dopiero realizacja tych wszystkich zadań pozwoli w pełni odczuć wszystkie pozytywne następstwa aktualizacji norm i płac w przemyśle metalowym i budownictwie.

### *„Pracuję nożem Kolesowa"*

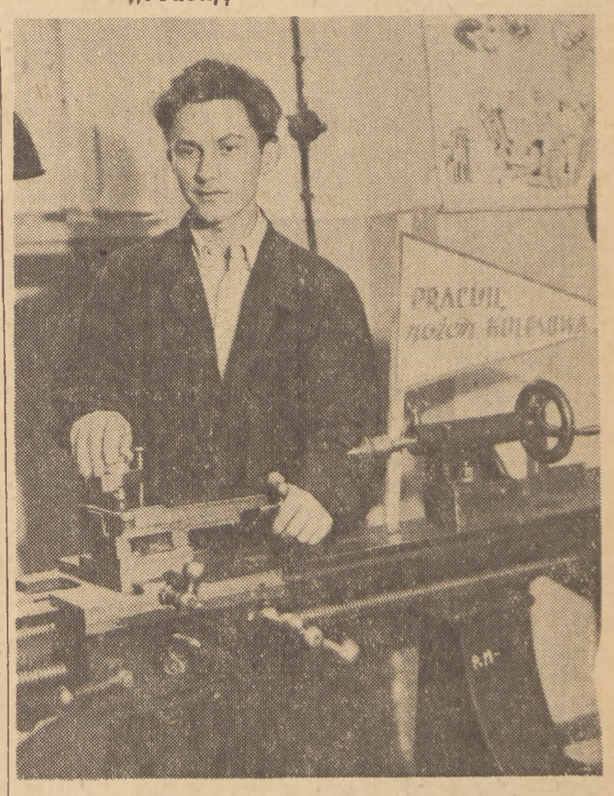

*Taka tabliczka widnieje przy tokarce Jerzego Jakubowskiego oraz przy maszynach innych tokarzy Stoczni Szczecińskiej. Pracując nożem Kolesowa Jerzy Jakubowski podniósł wykonanie normy o 50 procent.* Foto CAF—Podolski

## Transportowcy Wrocławia — dla Nowej Huty

Załoga Wrocławskiego Zjednoczenia Transportowego Budownictwa Przemysłowego zwróciła się do przedsiębiorstw transportowych w Krakowie i Stalinogrodzie, obsługujących Nową Hutę, z propozycją wykonywania części zamiennych do samochodów.

Grupa racjonalizatorów WZTBP wspólnie z naukowcami Politechniki Wrocławskiej rozwiązała pomyślnie problem wykonywania głowic dla wozów ciężarowych marki „Skoda-706 R". Głowice te szybko zużywały się wskutek powstawania wysokiej temperatury silnika. Pracownicy WZTBP — Bolesław Szłykiewicz, Kazimierz Miniewicz i Paweł Graj opracowali stop metalowy dla głowic wytrzymujący przez długi okres wysoką temperaturę. Obecnie w każdym miesiącu Wrocławskie Zjednoczenie Transportowe dostarcza 6 głowic do samochodów „Skoda-706 R", pracujących w Nowej Hucie. Oprócz głowic transportowcy wrocławscy dostarczają Nowej Hucie liczne części zamienne.

## Szerzej upowszechniać nóż Kolesowa

(f) W Stoczni Gdańskiej nóż Kolesowa stosują tokarze na 11 stanowiskach roboczych. Stoczniowa wypożyczalnia narzędzi dysponuje 200 nożami wykonanymi na wzór noża Kolesowa.

Tokarze Stoczni Gdańskiej pracujący nożem Kolesowa uzyskują coraz lepsze wyniki w pracy. M. in. tokarz Stefan Koc, przy obróbce partii sworzni do windy, osiągnął 5-krotne skrócenie czasu obróbki.

W Zakładach Mechanicznych im. K. Świerczewskiego w Elblągu narzędziownia dysponuje już 400 nożami tokarskimi wykonanymi według wzoru Kolesowa. Jednak wskutek niedostatecznej pracy administracji, aktywu partyjnego i związkowego, który nie popularyzuje należycie nowatorskiego sposobu skrawania — niewielu tokarzy w Zakładach stosuje nóż Kolesowa. A przecież kilku tokarzy pracując nożem Kolesowa, uzyskało już znaczne zwiększenie wydajności pracy.

(PAP)

## Metalowcy woj. koszalińskiego wprowadzają nowe normy

**KOSZALIN (kor. wł.)** Artykuł tow. Klosiewicza mówiący o konieczności uporządkowania systemu płac i norm, wywołał żywą dyskusję wśród załóg w przemyśle metalowym woj. koszalińskiego. Robotnicy Słupska, Darłowa i Ustki pokazali na przykładach własnych zakładów, jak przestarzałe normy hamowały dotychczas wzrost wydajności pracy, a niesłuszne częstokroć zaszeregowanie krzywdziło robotników o wysokich kwalifikacjach.

Obecnie komisje społeczne powołane do przeglądu starych i opracowania nowych, słusznych norm w metalu, kończą prace przygotowawcze. W Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych zostały one już ukończone, w Fabryce Sprzętu Okrętowego komisja dokonuje obecnie analizy norm w odlewni żeliwa i metali kolorowych. Jednocześnie w grupach związkowych obydwóch zakładów przeprowadza się szeroką akcję uświadamiającą i dyskutuje się nowe warunki pracy i płacy.

*(il)*

## Przyjęcie w ambasadzie brytyjskiej

(f) Dnia 5 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce sir Francis Michie Shepherd wydał w ambasadzie przyjęcie z okazji koronacji królowej Elżbiety II.

Na przyjęciu obecni byli: wiceprzewodniczący Rady Państwa — Marszałek Sejmu Jan Dembowski i Wacław Barciłkowski, wiceprezesi Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Tadeusz Gede, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, członkowie Rady Państwa, Rządu, generalicja, przedstawiciele władz państwowych, świata nauki, kultury i sztuki oraz członkowie korpusu dyplomatycznego. (PAP)

## DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII

B. GONCZARSKA: O wychowaniu kadr partyjnych w Pabianicach

— o —

STANISŁAW BRODZKI: ...Najcenniejszym kapitałem jest człowiek

— o —

TECHNIKA W BUDOWNICTWIE KOMUNIZMU

Akademik I. ARTOBOLEWSKI: Postęp techniczny w ZSRR

W. ŁAGUTIENKO, główny inżynier instytutu „Mosprojekt", laureat Nagrody Stalinowskiej: Przemysłowe metody budowy domów mieszkalnych

D. STARCEW: MTS wykonują w kołchozach 170 rodzajów prac

— o —

MARIAN PODKOWIŃSKI: Tak, jak w Kilonii...

JASZCZ: „Bieg do Fragala" na scenie wrocławskiej. (Teatr).

## Z obrad premierów Wspólnoty Brytyjskiej

(f) LONDYN (PAP). Jak już podaliśmy, oficjalny komunikat z obrad konferencji premierów Wspólnoty Brytyjskiej stwierdza, że na posiedzeniu w dniu 4 czerwca, premierzy w dalszym ciągu omawiali sytuację międzynarodową zwracając szczególną uwagę na Daleki Wschód i Azję Południowo-Wschodnią.

Jak donosi agencja Reutera, oświadczenie w sprawie Korei złożył premier Indii — Nehru.

W dniu 5 czerwca premierzy krajów Wspólnoty Brytyjskiej omawiali problemy Środkowego Wschodu, a m. in. konflikt angielsko-egipski w sprawie baz w strefie Kanału Sueskiego i spór między Anglią a Iranem w sprawie nafty.

Komunikat ogłoszony w piątek wieczorem stwierdza, że 5 czerwca premierzy krajów Wspólnoty Brytyjskiej omawiali oprócz zagadnień Środkowego Wschodu również sprawę rokowań rozejmowych w Korei.

Jak donosi agencja Reutera, premierzy wystosowali do rządu Stanów Zjednoczonych depeszę, w której przedstawiają swój wspólny pogląd na propozycje wysunięte przez delegację koreańsko - chińską na posiedzeniu niejawnym w dniu 4 czerwca. Premierzy stwierdzają, że treść tych propozycji jest bardzo zbliżona do treści propozycji wysuniętych przez dowództwo wojskowe ONZ w dniu 25 maja br. Jak stwierdza agencja Reutera, rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w piątek wieczorem, że ostatnie propozycje koreańsko - chińskie są „zachęcające".

Dzienniki angielskie omawiając pierwsze posiedzenie konferencji z dnia 3 czerwca, witają z zadowoleniem poparcie premierów Wspólnoty Brytyjskiej dla propozycji Winstona Churchilla w sprawie zwołania konferencji wielkich mocarstw.

Dzienniki komentują z ożywieniem mającą się odbyć na konferencji dyskusję nad zagadnieniami gospodarczymi podkreślając, iż Anglia za wszelką cenę musi zrównoważyć swój bilans płatniczy. Nawiązując do polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych, która wywołuje wzmagające się niezadowolenie wielu wpływowych kół Anglii, dziennik „Daily Express" pisze:

„W listopadzie 1952 r., gdy toczyły się obrady poprzedniej konferencji premierów Wspólnoty Brytyjskiej, istniały jeszcze iluzje, że Stany Zjednoczone gotowe są obniżyć swe bariery celne. Obecnie nie można już żywić takich złudzeń... Co więcej, nie ma nawet najmniejszej nadziei na obniżenie barier celnych w USA. Każdy rozsądny człowiek, który śledzi sytuację polityczną w Ameryce rozumie, że obniżenie barier celnych przez ten kraj jest niemożliwe".

Niektórzy premierzy oświadczyli, że po uregulowaniu problemu koreańskiego należy jak najszybciej przyjąć Chiny do ONZ.

## Po zdemaskowaniu fałszerstw organizatorzy oszczerczej wystawy musieli wypłacić odszkodowanie

(f) RZYM (PAP) Organizatorzy oszczerczej wystawy „Po tamtej stronie" wypłacili fotografowi Nardecchia odszkodowanie w wysokości 500.000 lirów.

Jak wiadomo, wśród wielu innych falsyfikatów na wystawie znajdował się fotomontaż przedstawiający Nardecchię za drutami kolczastymi, jako „niewolnika w jednym z krajów za żelazną kurtyną". Nardecchia wniósł skargę do sądu, domagając się odszkodowania za posługiwanie się jego zdjęciem do celów oszczerczych. Organizatorzy wystawy, za którymi ukrywa się sekretarz stanu Tupini, obawiając się procesu, który by nadał jeszcze więcej rozgłosu skandalicznej aferze z oszczerczą wystawą, woleli wypłacić Nardecchii odszkodowanie nie czekając na wyrok sądu.

## Przemysł USA w obliczu narastających trudności

(f) NOWY JORK (PAP) Giełda amerykańska, pieniężna i towarowa, niezwykle nerwowo reagowała w ostatnich tygodniach na wszelkie posunięcia, zmierzające do osłabienia napięcia międzynarodowego, zwłaszcza zaś na oznaki, świadczące o możliwości zakończenia wojny w Korei. Najbardziej spadły kursy akcji tych koncernów przemysłu metalowego, lotniczego i samochodowego, które mają największe zamówienia wojenne.

Reakcja giełdy tłumaczy się nie tylko perspektywą poprawy sytuacji międzynarodowej, lecz także trudnościami, coraz bardziej ujawniającymi się w wielu ważnych dziedzinach gospodarki amerykańskiej.

Pismo „Fortune" w numerze czerwcowym stwierdza: „Perspektywa pewnej depresji wzmogła się w ciągu wiosny..." Pismo podkreśla dalej, że „depresja według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi przede wszystkim w przemyśle samochodowym i hutniczym. Wszystko wskazuje na to, że nastąpi to zupełnie nieoczekiwanie na początku drugiej połowy roku...".

Zapowiedź tę powtarza również „Wall Street Journal" w doniesieniu z Pittsburga z 26 maja, stwierdzając, że „zaczynają się pojawiać oznaki, świadczące o możliwości spadku obecnego gorączkowego popytu na stal. Gwałtownie wzrasta ilość wypadków odwoływania zamówień, otrzymanych przez niektóre firmy hutnicze. Oznaki, świadczące o zwolnieniu tempa produkcji stają się coraz liczniejsze i być może bardziej wymowne niż w poprzednich miesiącach".

Na zebraniu „Amerykańskiego Instytutu Żelaza i Stali", które odbyło się 28 maja br., prezes „United States Steel Corporation", Beniamin Fireless oświadczył, że przemysł hutniczy znajdzie się wkrótce w obliczu „zbędnego potencjału produkcyjnego". Z sytuacją w hutnictwie związane są ściśle oznaki „nadprodukcji" w przemyśle samochodowym, który jest jedną z gałęzi gospodarki zużywających najwięcej stali.

Pismo „Fortune" wysuwa przypuszczenie, że produkcja samochodów w drugiej połowie 1953 r. zmniejszy się w porównaniu z pierwszą połową tegoż roku o około 20 proc.

Oznaki trudności zaczynają ujawniać się również w innych gałęziach ciężkiego przemysłu USA. Przemysł budowy obrabiarek, który jest w zasadzie uzależniony od zamówień rządowych, stanął wobec faktu zmniejszenia się napływu nowych zamówień. Wiele gałęzi przemysłu, produkujących tzw. towary długotrwałej konsumcji mimo zwiększenia sprzedaży na kredyt zredukowało swą produkcję, ponieważ nastąpił spadek popytu. W ciągu kwietnia globalny spadek produkcji cywilnej był większy, aniżeli globalny wzrost produkcji dla celów wojennych.

Tego rodzaju sytuacja oraz trwające równolegle zjawisko pogarszania się sytuacji rolnictwa amerykańskiego i kurczenie się eksportu, wywołało zaniepokojenie w pewnych kołach Wall Street. D. Keasar w wygłoszonym niedawno przemówieniu oświadczył, że według jego przewidywań, produkcja przemysłowa w ciągu przyszłego roku spadnie o 10 proc. Podkreślił on przy tym, że spadek ten może okazać się znacznie większy, o ile „nie zastanowimy się głęboko nad tym, jak temu zaradzić".

## Oburzenie w Czechosłowacji z powodu przyznania przez Adenauera pensji żonie kata Heydricha

(f) PRAGA (PAP). Społeczeństwo Czechosłowacji z najwyższym oburzeniem przyjęło wiadomość o wyznaczeniu przez władze adenauerowskie stałej pensji żonie kata narodu czechosłowackiego — Heydricha. Dziennik „Rude Pravo" przypomina, że wkrótce po zabiciu Heydricha przez patriotów czeskich Hitler podarował jego żonie jeden z zamków w Czechosłowacji. Wyznaczenie stałej pensji wdowie po krwawym mordercy i kacie — stwierdza dziennik — jest jednym z przejawów odwetowej polityki rządu Adenauera, wymierzonej przeciwko narodowi czechosłowackiemu.

# Program włoskich komunistów przewiduje utworzenie rządu pokoju i reform społecznych

### Oświadczenie Togliattiego – Bezprawie i terror chadecji w kampanii przedwyborczej

(f) RZYM (PAP) Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti złożył na konferencji prasowej, odbytej w Stowarzyszeniu Korespondentów Zagranicznych w Rzymie, oświadczenie w sprawie wyborów we Włoszech. Przedstawił on program Włoskiej Partii Komunistycznej, po czym odpowiadał na liczne pytania dziennikarzy. Togliatti podkreślił, że utrata absolutnej większości przez chadecję nie wywoła bynajmniej chaosu, jak to utrzymują przywódcy tej partii. Program komunistów przewiduje utworzenie rządu, prowadzącego politykę pokoju i reform społecznych oraz przestrzegającego ściśle przepisów konstytucji. Na bazie tego programu może się ukształtować większość w parlamencie.

Togliatti następnie stwierdził, że we Włoszech istnieje nie tylko pragnienie, lecz również możliwość realizowania polityki zmierzającej do rozładowania napięcia na świecie i do rozwiązania pilnych zagadnień wewnętrznych.

Togliatti wskazał następnie na rozmaite oszustwa wyborcze, jakich dopuszcza się rząd w celu zdobycia większości głosów. „Wyobraźcie sobie — powiedział Togliatti — że do każdej z 50 tysięcy urn wyborczych wrzuconych zostanie choćby 10 fałszywych kartek. Da to w sumie pół miliona oszukańczych głosów".

W zakończeniu Togliatti zaznaczył że kampania wyborcza partii lewicowych jest na każdym kroku utrudniana przez policję i władze administracyjne.

*

5 bm. odbył się w Rzymie wiec przedwyborczy Włoskiej Partii Socjalistycznej, na którym przemawiał Pietro Nenni. W wiecu wzięło udział około 120.000 osób.

Nenni oświadczył, że po wyborach należy w nowym parlamencie włoskim utworzyć większość, która byłaby zdolna do wyzwolenia polityki zagranicznej kraju z więzów paktu atlantyckiego. Większość taka — podkreślił Nenni — konieczna jest również dla nadania nowego kierunku i nowych bodźców polityce gospodarczej i społecznej, dla walki z bezrobociem i nędzą, dla wyzwolenia Włoch z zależności ekonomicznej od USA i dla nawiązania stosunków handlowych ze wszystkimi krajami świata.

(f) RZYM (PAP). Partia chrześcijańsko - demokratyczna usiłuje zapewnić sobie zwycięstwo w wyborach parlamentarnych nie tylko przy pomocy reakcyjnej ordynacji wyborczej i kleru. W jej rękach znajduje się cały aparat państwowy i policyjny, który wzmógł w okresie kampanii przedwyborczej represje wobec działaczy postępowych.

Prasa donosi o usuwaniu komunistów i socjalistów z zajmowanych przez nich stanowisk w radach samorządowych, o zakazach wieców organizowanych przez partie lewicowe itp. Policja aresztuje mówców za krytykę działalności chadeków, pod zarzutem „obrazy" rządu.

Według doniesień dziennika „Avanti", w gminie Terranova-da-Sibari (prowincja Cosenza) aresztowano kandydata z ramienia „Narodowego Związku Demokratycznego". Policja zatrzymała ostatnio kandydatkę do Izby Posłów, jedną z czołowych działaczek Włoskiej Partii Socjalistycznej Helenę Caporaso, która na wiecu w mieście Lucca oświadczyła, że polityka rządu chadeckiego jest sprzeczna z interesami narodu włoskiego. Na wiecu w Tarsia (prowincja Cosenza), aresztowany został socjalista A. Ianterno za to, że zaprotestował przeciwko usunięciu przez policję głośników radiowych w chwili, kiedy miejscowa organizacja partii socjalistycznej miała zapowiedzieć przez radio, przybycie Pietro Nenni'ego.

„Unita" podaje nowe fakty pogwałcenia przez chadeków ordynacji wyborczej. Jeden z mieszkańców Neapolu przekazał przywódcom neapolitańskiej organizacji partii komunistycznej wręczoną mu kartkę wyborczą (jak wiadomo, kartki wyborcze otrzymuje się przy głosowaniu) oraz zakomunikował, że przywódcy chrześcijańsko-demokratyczni dysponują olbrzymią ilością kartek wyborczych. Przywódcy neapolitańskiej organizacji partii komunistycznej przekazali sprawę władzom sądowym.

„Unita" donosi również o licznych wypadkach bezprawnego umieszczenia tych samych wyborców na dwóch spisach. Dotyczy to zwłaszcza księży oraz zakonników i zakonnic. Otrzymują oni zaświadczenia wyborcze w dwóch miastach. Ponieważ głosowanie rozpoczyna się w godzinach rannych, 7 czerwca, a kończy się dopiero 8 czerwca wieczorem, mogą oni głosować dwukrotnie.

Dziennik przypomina, że w wielu okręgach wyborczych Calabrii, Sycylii, Apulii i innych, do udziału w komisjach, które mają obliczać głosy, nie dopuszczono w ogóle przedstawicieli komunistów i socjalistów.

#### Demonstracja faszystowska w Neapolu

Prasa donosi o licznych wystąpieniach neofaszystów w niektórych miastach Włoch Południowych. Dnia 3 bm. odbył się w Neapolu wiec przedwyborczy, zorganizowany przez neofaszystowską partię „włoski ruch socjalny", na którym przemawiał sekretarz tej partii De Marsagni. Po wiecu, neofaszyści przemaszerowali przez ulice miasta wznosząc okrzyki przeciwko partiom postępowym. Chuligani faszystowscy wywołali szereg incydentów.

Komentując te wydarzenia, dziennik „Unita" wskazuje, że przywódcy partii chrześcijańsko-demokratycznej wykorzystują wszelkie środki w celu wzbudzenia strachu wśród prostych ludzi. Równocześnie wchodzą oni w konszachty z przywódcami neofaszystów.

Chuligani neofaszystowscy wywołali również incydenty w Padwie i Rovigo. W wyniku energicznych protestów partii antyfaszystowskich i mieszkańców tych miast, policja zmuszona była wydać zakaz zwołania wieców, na których miał przemawiać zbrodniarz wojenny Valerio Borghese.

## Amerykańskie agencje prasowe o rokowaniach w Panmundżonie

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donosi waszyngtoński korespondent agencji Associated Press, istnieją oznaki, że strony, uczestniczące w rokowaniach o rozejm w Korei, są w przededniu podpisania porozumienia. Oficjalnie Biały Dom, Departament Stanu i Ministerstwo Obrony USA utrzymują tę wiadomość w największej tajemnicy, „jednakże — stwierdza korespondent — było jasne, że w najwyższych kołach rządowych panuje przekonanie, iż porozumienie w sprawie rozejmu zostało niemalże osiągnięte. W kołach oficjalnych wyraźnie wzrosły nastroje optymistyczne i istnieją pewne oznaki świadczące, iż ostatnią odpowiedź Czerwonych (tak korespondent nazywa stronę koreańsko - chińską) można oceniać jako faktyczne przyjęcie propozycji ONZ złożonych przed 10 dniami. Zgodnie z tymi informacjami, do rozwiązania pozostały sprawy, wywołujące stosunkowo nieznaczne rozbieżności".

Sekretarz prasowy Białego Domu Hagerty odmówił na konferencji komentarzy na temat przebiegu rokowań o rozejm w Korei. Gdy zadano mu pytanie w sprawie doniesień prasy zagranicznej, iż konferencja trzech mocarstw na Bermudach rozpocznie się 29 czerwca. Hagerty oświadczył, że „oficjalnie nie został jeszcze ustalony termin" odbycia konferencji.

WASZYNGTON (PAP). Korespondent agencji United Press donosi, że ostateczne, formalne podpisanie rozejmu w Korei nastąpi prawdopodobnie w tydzień lub w dwa tygodnie po zakończeniu rokowań w Panmundżonie. Okres ten, zdaniem kół oficjalnych, konieczny jest dla ostatecznego zredagowania dokumentu rozejmowego, sprawdzenia jego przekładu na wiele języków obcych itd.

W związku z tym, iż porozumienie rozejmowe przewiduje, że w 12 godzin po jego podpisaniu winno nastąpić zawieszenie działań wojennych, powstaje zagadnienie, jaka będzie sytuacja militarna na froncie koreańskim w ciągu tego okresu przejściowego. Koła oficjalne — stwierdza korespondent UP — nie mogły udzielić w tej sprawie konkretnej odpowiedzi, ale przypuszczają, iż zawarte zostanie jakieś nieformalne porozumienie, na mocy którego oddziały wojskowe obu stron pozostaną na obecnej linii frontu, nie podejmując żadnej akcji ofensywnej.

#### Nowy spadek kursów akcji na giełdzie nowojorskiej

(f) NOWY JORK (PAP). Kursy akcji na giełdzie nowojorskiej znowu gwałtownie spadły. Akcje wielu koncernów wykazały spadek od 2 do 3 dolarów na sztuce.

Akcje koncernu „Chryslera" spadły o 2,25 dolara, koncernu „Duponta" — o 1,5 dolara, koncernu „Monsanto Chemicle" — o 2,5 dolara, towarzystwa „General Electric" — o 1 dol., towarzystwa „Aluminium Corporation of America" — o 1,75 dol.

#### Kryzys rządowy we Francji

(f) PARYŻ (PAP). Prezydent Auriol zaproponował dnia 5 bm. przywódcy MRP Georges Bidault przyjęcie misji utworzenia nowego rządu. Bidault udzieli odpowiedzi w dniu 6 czerwca br.

#### Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie ukazał się kolejny numer 23 (239) czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" W numerze znajdują się: artykuł wstępny pt. „Partie komunistyczne i robotnicze — siłą kierowniczą i przewodnią ustroju ludowo-demokratycznego", artykuł V. Sirokyego o znaczeniu reformy pieniężnej i zniesienia systemu kartkowego w Czechosłowacji, skrót referatu sekretarza generalnego KP Brazylii, Luisa Carlosa Prestesa, wygłoszonego na plenum Komitetu Krajowego KP Brazylii, pt. „Komunistyczna Partia Brazylii w walce o pokój, niezawisłość narodową i swobody demokratyczne", rubryka pt. „O pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych", artykuł sekretarza generalnego Niemieckiej Rady Pokoju Hansa Wilmanna o działalności Rad Pokoju w Niemczech, list z Bagdadu pt. „Naród Iraku walczy o swe wyzwolenie", korespondencja — „Sytuacja w Libii", artykuł Borysa Wciczewa „Wychowanie sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych", artykuł Dezse Nemesa — „Upowszechnianie nauk przyrodniczych wśród węgierskich mas pracujących", notatki polityczne Jana Marka i różne informacje.

## Pełni podziwu dla wielkiego narodu chińskiego opuściliśmy ten wspaniały tętniący pracą i radością kraj

### Wiceprzewodniczący CRZZ Paweł Wojas o wrażeniach z pobytu w Chinach

(f) W dniach od 31 kwietnia do 2 czerwca br. przebywała w Chińskiej Republice Ludowej delegacja związkowców polskich. Wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Paweł Wojas, który stał na czele delegacji, po powrocie do kraju podzielił się z przedstawicielem PAP wrażeniami z pobytu w Chinach Ludowych.

„W czasie naszego pobytu w Chinach Ludowych — stwierdza na wstępie Paweł Wojas — delegacja polska uczestniczyła w manifestacji pierwszomajowej w Pekinie, w obradach VII Ogólnochińskiego Kongresu Związków Zawodowych oraz odbyła podróż po tym ogromnym kraju, odwiedzając m. in. Mukden, Nankin, Szanghaj i Tientsin.

Najsilniejsze wrażenie, jakie wynieśliśmy z Chin Ludowych to niezwykła, wspaniała jedność moralno - polityczna narodu chińskiego, ogromne przywiązanie do partii i Mao Tse-tunga oraz niezwykły entuzjazm dla budownictwa Nowych Chin. W czasie manifestacji pierwszomajowej w Pekinie obserwowaliśmy nie dający się opisać entuzjazm setek tysięcy ludzi, którzy przedefilowali ze śpiewem i kwiatami przed trybunami.

W czasie podróży po Chinach byliśmy w wielu miastach i wsiach, w fabrykach, osiedlach, szkołach, teatrach i domach wypoczynkowych. Wszędzie, nawet w najodleglejszych górskich wioskach tego kraju, widzieliśmy w mieszkaniach portrety Mao Tse-tunga, którego postać dla ludu chińskiego, wyzwolonego z niewoli i nędzy, wyzwolonego od ucisku imperialistów, jest symbolem nowego, lepszego życia, symbolem wolności i pokoju.

Drugie niemniej silne wrażenie z Chin Ludowych to niezwykle potężny, oszałamiający nawet i dla nas, a tym bardziej dla obecnych tam delegatów krajów kapitalistycznych i kolonialnych, rozmach budownictwa, nieprawdopodobne wprost tempo rozwoju wszystkich dziedzin życia.

Widzieliśmy ogromne fabryki, które 3 lata temu jeszcze nie istniały, widzieliśmy nowowybudowane wyższe uczelnie tak rozległe, że stanowią odrębne miasta, widzieliśmy kopalnie, huty i fabryki stojące dzięki pomocy Kraju Rad na najwyższym poziomie techniki.

Zwiedziliśmy m. in. jedno z setek miast przemysłowych Chin — miasto Fu Sin, leżące w rejonie Mukdenu. Miasto to liczy 630 tys. mieszkańców. Przemysł Fu Sinu w ciągu 3 lat po wyzwoleniu odbudował się ze zniszczeń dokonanych przez znienawidzone przez cały naród chiński bandy zbirów Czang Kai-szeka i osiągnął dziś poziom produkcji 4,5 raza wyższy niż przed wojną. Wydajność pracy wzrosła w ciągu 3 lat o 240 proc., a koszty własne produkcji obniżyły się o 40 proc. Tempo rozwoju wciąż wzrasta. Inwestycje zaplanowane w tym mieście są w bież. roku o 11,4 proc. wyższe od inwestycji zrealizowanych łącznie w ciągu ubiegłych 3 lat. Takie tempo rozwoju cechuje wszystkie dziedziny życia w całych Chinach.

Widzieliśmy m. in. w Fu Sin odkrywkową kopalnię węgla — antracytu. Pokłady tego najwyższego gatunku węgla, które znajdują się tuż pod ziemią, są eksploatowane całkowicie mechanicznie. Podobne kopalnie budują się obecnie w wielu prowincjach Chin.

Odwiedziliśmy też liczne wioski. Byliśmy m. in. we wsi Gan Kan, w której są obecnie 2 spółdzielnie produkcyjne. Za czasów Kuomintangu ze 167 gospodarzy tej wsi 8 procent stanowili obszarnicy i kułacy. Posiadali oni 90,7 procent całej gromadzkiej ziemi. Ziemię tę obszarnicy wydzierżawiali chłopom, którzy do 80 procent mizernych plonów oddawali za dzierżawę, na podatki i „prezenty" dla sprzedajnych władz, a sami przymierali głodem. O ogromnym, szkodliwym ze względów gospodarczych, rozdrobnieniu poletek, jakie panowało dawniej w tej wsi świadczy fakt, że tylko dzięki zaoraniu miedz, dzielących dawniej poszczególne pola we wsi, obszar upraw zwiększył się o 24 mu, czyli o około 2 ha. Obecnie spółdzielnie tak samo jak wszyscy chłopi oddają na podatki i inne świadczenia zaledwie 10 procent plonów, które dzięki nowoczesnym metodom upraw są o wiele wyższe niż za czasów kapitalizmu. We wsi wybudowano już za czasów władzy ludowej nową szkołę, kilkadziesiąt murowanych domów i obiektów gospodarskich.

Chciałem także podkreślić — stwierdza dalej wiceprzewodniczący CRZZ — ogromną serdeczność i gościnność, z jaką spotykaliśmy się na każdym kroku. Ilekroć przechodziliśmy ulicą jakiegokolwiek miasta ludzie zapytywali przewodników z jakiego jesteśmy kraju. Gdy dowiadywali się, że z kraju przyjaciół — otaczali nas tłumnie, wiwatowali na naszą cześć, przekazywali pozdrowienia i wyrazy przyjaźni. Tak samo przyjmowano nas w zakładach pracy, w szkołach — wszędzie.

Ogromna i gorąca jest przyjaźń narodu chińskiego dla Związku Radzieckiego. Słowo „człowiek radziecki" jest w Chinach Ludowych dla każdego jednoznaczne ze słowem przyjaciel. Naród chiński zna dobrze i ceni sobie niezmiernie przyjaźń, pomoc i przykład wielkiego narodu radzieckiego, świadomy jest jak wiele tej przyjaźni zawdzięcza. Dowody tej przyjaźni spotykaliśmy w czasie całego swego pobytu we wszystkich odwiedzanych miejscowościach.

Po miesięcznym pobycie w Chinach Ludowych — stwierdza na zakończenie Paweł Wojas — opuściliśmy ten wspaniały, wyzwolony, tętniący pracą i radością kraj z uczuciem podziwu dla wielkiego narodu chińskiego, z uczuciem głębokiej radości z odnoszonych przezeń sukcesów, które są sukcesami całego wielkiego obozu pokoju i postępu". (PAP)

## Depesza kobiet włoskich do Światowego Kongresu Kobiet

(f) RZYM (PAP). Sekretariat Związku Kobiet Włoskich wystosował depeszę do Światowego Kongresu Kobiet, którego obrady rozpoczęły się w Kopenhadze.

W depeszy tej kobiety włoskie podkreślają, że nie mogły wysłać delegacji do Kopenhagi, ponieważ poświęcają wszystkie swe siły walce przedwyborczej. „Mimo to — piszą kobiety włoskie — solidaryzujemy się całkowicie z kobietami, które przybyły na swój wielki kongres do Kopenhagi, i zapewniamy je o naszym pełnym entuzjazmu poparciu".

## Wojskowa Rada Ekonomiczna w Niemczech zachodnich narzędziem dalszej militaryzacji kraju

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, w Duesseldorfie odbyła się narada wielkich przemysłowców Trizonii i przedstawicieli prawicowego kierownictwa zachodnio-niemieckich związków zawodowych. Tematem narady była sprawa utworzenia w Niemczech zachodnich Wojskowej Rady Ekonomicznej. Zadaniem Rady będzie przyspieszenie realizacji układów wojennych zawartych w Bonn i w Paryżu.

Na naradzie tej rząd boński był reprezentowany przez premiera Północnej Nadrenii Westfalii — Arnolda. Zaproponował on utworzenie tzw. Federalnej Rady Ekonomicznej. Rada ta ma planować i koordynować prace związane z remilitaryzacją Niemiec zachodnich oraz dostosować ich gospodarkę do potrzeb zbrojeniowych.

Federalna Rada Ekonomiczna ma się składać ze 150 osób — przedstawicieli wielkiego przemysłu i wielkich banków oraz przedstawicieli prawicowego kierownictwa związków zawodowych.

#### 7 czerwca odbędzie się konferencja „Związku Niemców walczących o jedność, pokój i wolność"

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, 7 czerwca odbędzie się w Kolonii, z udziałem około 400 delegatów z całych Niemiec zachodnich, konferencja „Związku Niemców" — nowej partii zachodnio-niemieckiej dr. J. Wirtha i W. Elfesa. Konferencja obradować będzie nad programem wyborczym „Związku Niemców" oraz dokona wyboru władz partii.

Jak stwierdza agencja ADN, organizacje „Związku Niemców", które powstały już na szczeblu poszczególnych krajów zachodnio-niemieckich, zakładane są bardzo licznie w mniejszych miasteczkach a nawet gminach. Organizacje terenowe wyślą również swych delegatów na konferencję „Związku Niemców" do Kolonii.

## Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało w komunikacie, ogłoszonym w Phenjanie 5 bm., że w ciągu ub. dnia na froncie nie zaszły żadne zmiany. Na niektórych odcinkach frontu toczyły się walki artyleryjskie. Ludowa artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 2, a uszkodziła 1 samolot nieprzyjacielski.

## *Wiadomości sportowe*

#### Po mistrzostwach Europy w koszykówce

**MOSKWA.** Zakończone 4 bm. w Moskwie Mistrzostwa Europy w koszykówce przyniosły, jak wiadomo, wielki sukces reprezentacji ZSRR, która nie ponosząc żadnej porażki zajęła pierwsze miejsce. Kapitan zwycięskiej drużyny radzieckiej — Korkija, zapytany przez korespondenta TASS o wrażenia z Mistrzostw, oświadczył:

„Mistrzostwa Europy stały na wysokim poziomie, a wiekszość spotkań była bardzo zacięta dzięki wyrównanej klasie uczestników. Koszykówka zdobywa na całym świecie coraz większą popularność, a poziom gry znacznie się podniósł. W Moskwie poszczególne reprezentacje grały znacznie lepiej i wszechstronniej niż na mistrzostwach w roku 1951.

Do takiej imprezy konieczne było nie tylko staranne przygotowanie techniczne, taktyczne i kondycyjne ale również odporność psychiczna zawodników.

Mistrzostwa były czynnikiem umacniającym przyjaźń między sportowcami wielu krajów i dopomagającym w utrwaleniu pokoju na całym świecie".

Trener drużyny radzieckiej — Trawin w rozmowie z korespondentem Agencji TASS powiedział:

„W skład naszej drużyny wchodzili przedstawiciele kilku republik radzieckich. Barw ZSRR bronili sportowcy Republiki Gruzińskiej, Armeńskiej, Łotewskiej, Litewskiej i Estońskiej. Na równi ze znanymi sportowcami, uczestnikami wielu spotkań międzynarodowych — Korkija, Koniejwem, Butautasem, walczyli ambitnie młodzi gracze jak Ozierow, Laurentas lub Ałaczaczian".

*

Z inicjatywy redakcji czasopisma „Radziecki Sport" odbyła się w Moskwie konferencja prasowa, poświęcona wynikom VIII mistrzostw Europy w koszykówce. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej oraz kierownicy drużyn biorących udział w mistrzostwach.

Sekretarz generalny Miedzynarodowej Federacji Koszykówki — Jones oświadczył na konferencji, że minione mistrzostwa były najbardziej interesującymi ze wszystkich, jakie zorganizowano w latach powojennych. Jones podkreślił doskonałą organizację zawodów oraz sprawne i dokładne pełnienie funkcji przez sędziów radzieckich.

W dalszym ciągu Jones podkreślił ogromne zainteresowanie mistrzostwami. Spotkania oglądała rekordowa liczba widzów. Jones oświadczył dalej, że drużyna radziecka potwierdziła sukcesy uzyskane na mistrzostwach w Pradze i Paryżu i nadal jest najsilniejsza.

Sekretarz Jones oznajmił, że następne mistrzostwa Europy w koszykówce drużyn męskich w r. 1955 postanowiono zorganizować w Budapeszcie.

#### Spartakiada ZS Gwardia

**ŁÓDŹ.** Szosowy wyścig kolarski z udziałem 13 drużyn na dystansie 100 km o tytuł drużynowego mistrza Spartakiady ZS Gwardia zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny Łodzi w składzie: Liszkiewicz, Ulik, Salyga, Jankowski — w czasie — 2:33,25. Drugie miejsce zajęła Warszawa (Klabiński, Lasak, Grygier, Konopka) — 2:36,16, trzecie zaś Kraków — 2:42,0.

*

W sali Domu Milicjanta w Łodzi rozpoczął się turniej w podnoszeniu ciężarów w trójboju olimpijskim. Startuje 80 ciężarowców.

W pierwszym dniu wyłoniono zwycięzców w trzech najcięższych wagach. W wadze półciężkiej zwyciężył Paluch (Olsztyn) — 232,5 kg w wadze lekkociężkiej Kostrzewski (Łódź) — 280 kg, a w ciężkiej Działkiewicz (Łódź) — 260 kg.

W dalszym ciągu turnieju szermierczego odbyły się walki we florecie mężczyzn. Na planszy stanęło 37 szermierzy.

Walki finałowe stały na wysokim poziomie, a pierwsi trzej zawodnicy Piątkowski, Kuszewski i Cybal stanowili wyrównaną klasę.

Wyniki techniczne: 1) Piątkowski (Warszawa) — 7 zwycięstw, 2) Kuszewski (Wrocław) — 7 zwycięstw (gorszy stosunek trafień), 3) Cybal (Gdańsk) — 5 zwycięstw.

#### Mistrzostwa szachowe sił zbrojnych

W dogrywce partii 4 rundy turnieju o mistrzostwo sił zbrojnych w szachach Litmanowicz wygrał z Wartosiem. Piąta runda dała następujące wyniki: Wróbel wygrał z Litmanowiczem, Schwimmer z Girtlerem, Beer z Dąbrowskim. Babiak z Konaszewskim i Zakrzewski z Malinowskim. Pozostałe partie odłożono. (L)

*Na marginesie*

## Nie ma różnicy

**Tzw. „Stowarzyszenie Funkcjonariuszy Policji Niemieckiej" w Trizonii opublikowało niedawno broszurę na temat działalności hitlerowskiego gestapo. Broszura wydana została oczywiście w sposób jak najbardziej oficjalny, za zgodą władz okupacyjnych.**

**„W swej służbie w gestapo — czytamy w „publikacji" Stowarzyszenia stupajek Lehra — nie czynili oni (gestapowcy) nic poza obowiązkiem, tak jak ich wyuczono i wykonywali zadania jakie im stawiano zgodnie z obowiązującymi przepisami. Funkcjonariusze (gestapo) prowadzili swą niepopularną pracę w sposób skrupulatny, dokładnie i bez zarzutu".**

**Prawdopodobnie sam Himmler nia miałby żadnych zastrzeżeń przeciwko tej charakterystyce jego zbirów. Mordowali rzeczywiście w sposób skrupulatny. „auf Befehl", tak jak ich nauczono, zgodnie z hitlerowskimi przepisami, które kazały zabijać. Zadawanie ofiarom bestialskich tortur również wchodziło w zakres ich obowiązków. Słowem wszystkie ich zbrodnie są całkowicie „usprawiedliwione".**

**Autorzy broszury nie poprzestają jednak na indywidualnym „uniewinnieniu" gestapowców. „Rozwój historyczny policji politycznej — czytamy dalej — jasno wskazuje, że policja polityczna III Rzeszy nie została wynaleziona przez narodowy socjalizm (hitleryzm), lecz po prostu była kontynuacją poprzedniego wydziału I. A., którego zadaniem była ochrona rządu w demokratycznej republice (weimarskiej)... Zadania gestapo nie zawierały żadnej zasadniczej różnicy w porównaniu z poprzednim wydziałem I. A., ani z policją polityczną innych cywilizowanych narodów..."**

**Cel wydawania tego rodzaju broszur w Trizonii jest jasny — chodzi o wybielenie zbrodniarzy, z których jak wiadomo wielu znalazło już zatrudnienie „zgodnie z zawodem" pod opiekuńczymi skrzydłami Adenauera i amerykańskich władz okupacyjnych.**

**Zaś o wydawcach broszury tj. o Herr Lehrze i jego podwładnych, można powiedzieć jedno: że nie zostali wynalezieni przez reżim Adenauera, lecz są po prostu kontynuacją poprzedniego gestapo. Nie ma między nimi żadnej zasadniczej różnicy.**

**(ZETOS)**

*Młodzież garnie się do szkół oficerskich WP*

*W serdecznej atmosferze przebiegały spotkania oficerów i podchorążych WP z młodzieżą Wałbrzycha. Młodzież w mundurach wojskowych opowiadała młodzieży w cywilu o sławnych tradycjach Wojska Polskiego i o swej służbie. Wielu młodych górników złożyło podanie o przyjęcie do szkół oficerskich. Na zdjęciu: górnicy kopalni im. Thoreza dopytują się o warunki przyjęcia do szkół oficerskich Wojska Polskiego.* Foto CAF—Kuperman

# Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w pow. pyrzyckim

(f) W woj. szczecińskim istnieje 635 spółdzielni produkcyjnych, z których 180 powstało w r. bież. Do spółdzielni, zorganizowanych w latach ubiegłych, wstąpiło w tym roku dalszych 1.300 mało i średniorolnych chłopów. Przodującym pod względem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w tym województwie jest pow. pyrzycki. Na ogólną liczbę 94 gromad tego powiatu w 76 istnieją spółdzielnie produkcyjne. Dzięki zespołowej pracy, prowadzonej w większości gromad, gospodarka rolna w tym powiecie szybko się rozwija. Dobitnie świadczy o tym wzrost hodowli. Hodowla zespołowa bydła w ciągu ostatniego roku wzrosła prawie 2 razy, trzody — ponad 2-krotnie, a owiec — 5-krotnie.

Poza hodowlą zespołową we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych członkowie, których ogólna liczba wynosi ok. 2.500, na działkach przyzagrodowych hodują ponad 3 tys. sztuk bydła, prawie 5.000 sztuk trzody chlewnej oraz 3 tys. owiec.

Należy również podkreślić poważny wzrost plonów ziemi pyrzyckiej. Plony czterech zbóż osiągnięte przez spółdzielnie tego powiatu wynosiły w roku ub. przeciętnie 21 kwintali z ha, przy czym plony żyta wyniosły prawie 23 q z ha i owsa — ponad 27 q. (PAP)

*Felieton*

## Odświętne zainteresowania Komitetu Miejskiego PZPR w Kielcach

Fakt, że życie nie składa się z samych uroczystości poważnie zaważył na pracy kieleckiego Komitetu Miejskiego PZPR z Miejską Radą Narodową.

Zrozumiałe, że o wiele przyjemniej jest brać udział w uroczystym posiedzeniu MRN, przy akompaniamencie oklasków zajmować miejsce przy zastawionym kwiatami stole prezydialnym, wysłuchać ładnego referatu w związku z jakąś rocznicą podsumowującego osiągnięcia — niż na szarym roboczym posiedzeniu głowić się nad rozwiązaniem kłopotów miasta.

Toteż kiedy do KM przyjdzie nie ozdobny blankiet zaproszenia, a zwykłe zawiadomienie o jakimś posiedzeniu w MRN, wywołuje ono zawsze jednakową scenę.

— Towarzyszu — pierwszy sekretarz KM zwraca się do drugiego sekretarza. Może warto by zajrzeć do rady narodowej?

— Warto, ale właśnie chciałem iść na zebranie do Zakładów Mleczarskich — odpowiada II sekretarz.

— Zresztą zobaczycie jak wam się ułoży czas — odpowiada mu pierwszy sekretarz. Na wszelki wypadek weźcie zaproszenie.

A później?

Później podobna scenka odbywa się w gabinecie drugiego sekretarza KM.

W rezultacie upodobania sekretarzy KM do oglądania rady odświętnie obradującej, przez cały 1952 rok nikt z aparatu KM Kielce nie był na zwykłej sesji Miejskiej Rady Narodowej. Przez cały rok nikt nie zaszczycił również swoją obecnością żadnego z 56-ciu posiedzeń prezydium MRN. Przez pięć miesięcy 1953 roku niewiele się zmieniło. Tyle tylko, że egzekutywa KM, po 15 miesiącach zdobyła się wreszcie raz jeden na niezwykły dla niej wyczyn: poświęciła kilkadziesiąt minut na wysłuchanie informacji o pracy jednego z działów MRN. Postanowiono nawet zainteresować się innymi działami, ale upłynęły już dwa miesiące i... jak zwykle nie było na to czasu.

Z obserwacji widzimy, że podnieść zainteresowanie KM w Kielcach Miejską Radą Narodową nie jest trudno. Po prostu trzeba tylko, aby MRN każde posiedzenie, naradę, odprawę, organizowała uroczyście, zawiadamiając o tym KM ozdobnymi zaproszeniami.

**M. BOJANOWICZ**

### Walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika

(f) W tych dniach odbyło się w Toruniu Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, poświęcone omówieniu działalności Towarzystwa od chwili połączenia Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika ze Zrzeszeniem Przyrodników Marksistów, które nastąpiło w marcu ub.r.

W części naukowej prof. dr K. Petrusewicz, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk — wygłosił referat na temat twórczego darwinizmu radzieckiego, a prof. B. Buras — o zagadnieniu masy i energii w fizyce współczesnej. Po referatach odbyła się obszerna dyskusja. (PAP)

### Konferencja naukowa młodych pedagogów psychologów i historyków wychowania

(f) W Warszawie zakończyła się konferencja naukowa młodych pedagogów, psychologów i historyków wychowania. Około 250 młodych pracowników nauki z uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych z całego kraju omówiło w toku 3-dniowych obrad swój dotychczasowy dorobek w pracy dydaktycznej i naukowo-badawczej oraz swe zadania w tym zakresie.

W czasie konferencji wygłoszono 18 referatów, opracowanych w większości przez zespoły młodych pracowników naukowych. (PAP)

### Wystawa prac dyplomowych radzieckich studentów - plastyków

(f) W dniu 5 bm. odbyło się w salach „Zachęty" otwarcie wystawy prac dyplomowych radzieckich studentów-plastyków, zorganizowanej w ramach wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej.

Wystawa ta o charakterze dydaktycznym przeznaczona jest dla studentów i uczniów szkół plastycznych, pedagogów z dziedziny plastyki oraz historyków i teoretyków sztuki.

Otwarcia wystawy dokonał wiceminister Kultury i Sztuki J. Wilczek w obecności licznie przybyłych artystów-plastyków i przedstawicieli szkolnictwa plastycznego.

W uroczystości otwarcia wziął udział sekretarz Ambasady ZSRR — J. Safirow oraz przybyli do Warszawy z ZSRR w związku z wystawą historyk sztuki — M. Aleksicz i art. malarz — W. Arlaszyn. (PAP).

## Z ŻYCIA PARTII

# O wychowaniu kadr partyjnych w Pabianicach

Komitet Miejski PZPR w Pabianicach czyni poważne wysiłki w kierunku podniesienia poziomu ideologicznego aktywu partyjnego i gospodarczego.

W Pabianicach znajdujemy już obecnie sporo sekretarzy i aktywistów podstawowych organizacji partyjnych, którzy poważnie pracują nad sobą, rozumieją konieczność pogłębienia swej wiedzy ideologicznej i fachowej. Można by tu wymienić sekretarzy organizacji partyjnej Zakładów Przemysłu Chemicznego tow. Kałkę i Kowalskiego, tow. Siniarskiego — sekretarza organizacji partyjnej Pabianickich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, tow. Domagałę z Zakładów Mięsnych i innych.

Jak bardzo rozszerzanie horyzontów ideowo - politycznych pomaga w praktycznej pracy partyjnej, jaskrawie wskazuje przykład komitetu partyjnego Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Sekretarz komitetu zakładowego tow. Ciuła, sam dużo pracuje nad sobą, dużo czyta, i uczy aktyw partyjny sięgać i korzystać z przebogatej skarbnicy wiedzy marksistowskiej.

Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w ciągu dwóch lat nie wykonywały planów produkcyjnych. Praca polityczno - masowa „leżała". W ostatnich miesiącach zakłady te wysunęły się na czoło w woj. łódzkim. Działalność obecnego komitetu partyjnego charakteryzuje się tym, że nieustannie poszukuje on najwłaściwszych form i metod pracy. Komitet coraz lepiej korzysta ze wskazań zawartych w przemówieniach towarzysza Bieruta, w pracach Lenina i Stalina o „Budownictwie Partyjnym", w prasie partyjnej, w literaturze radzieckiej.

— Przecież uważne przeczytanie np. książki Ażajewa „Daleko od Moskwy" daje działaczowi partyjnemu do ręki bogactwo form pracy partyjnej — stwierdza tow. Ciuła.

Wzory siły i hartu, nieodpartej woli zwycięstwa, wzory cech działacza - komunisty, czerpie aktyw partyjny PZPB z historii KPZR, z historii walk polskiego proletariatu.

Tow. Ciuła jest z zawodu technikiem: zdaje on sobie sprawę z tego, jak ważna jest dla działacza partyjnego umiejętność rozwiązywania dziesiątków skomplikowanych problemów — znajomość zagadnień ekonomiki zakładu. Dlatego też sam korzysta z literatury technicznej i zachęca do korzystania z niej członków egzekutywy oraz sekretarzy 23 organizacji oddziałowych. Uczą się oni analizować trudne zagadnienia procesów technologicznych, kształtowania się kosztów własnych, organizacji pracy, poznają problemy socjalistycznej akumulacji.

Komitet zakładowy wychowuje organizację partyjną, wskazując jej bezustannie na niewyczerpaną siłę, jaką daje więź z masami. We wszystkich trudnych sprawach — radzić się mas, zasięgać opinii załogi, powiadamiać ją o wszystkich wydarzeniach zakładu: dobrych i złych — takiej komunistycznej zasady przestrzega aktyw zakładowy. I tak, jeśli z szeregów partyjnych wydała się warchoła — wie o tym cała kilkutysięczna załoga. Jeśli wykrywa się tu i ówdzie jeszcze elementy kumoterstwa i klikowości — wie o tym cała załoga. Załoga wie również o zwycięstwach produkcyjnych, o nowatorach i przodownikach pracy. Służą temu błyskawice, hasła i gabloty, służy temu radiowęzeł zakładowy.

Załoga darzy swą organizację partyjną coraz większym zaufaniem. Od stycznia br. organizacja partyjna wzrasta, przyjmując przeciętnie miesięcznie około 30 kandydatów, spośród najlepszych, przodujących robotnic i robotników.

*

Pozytywnym zjawiskiem w Pabianicach jest fakt, że KM w trosce o bliższe związanie dyrektorów i kadry kierowniczej zakładów z życiem organizacji partyjnej, w trosce o stałe podnoszenie jej poziomu ideowo - politycznego — dość szeroko wciąga tę kadrę do pracy ideologicznej w terenie. I tak, ponad 30 kierowników różnych zakładów — to prelegenci, wykładowcy, aktywiści niestatowi Komitetu Miejskiego. Ich praca w terenie, ich praca nad sobą dodaje im bodźca i uzbraja ich do wnikliwej analizy problemów swoich zakładów, uczy ich umiejętnie opierać się w walce o wykonanie zadań gospodarczych — o swoją organizację partyjną.

— Studiowanie marksizmu-leninizmu ułatwia mi dostrzeganie wielkiej perspektywy — stwierdza tow. Kuczerepa dyr. administracyjno-finansowy Zakładów Przemysłu Chemicznego. — Każda pozycja czy liczba budżetowa zaczyna żyć i nabierać ogromnego znaczenia, bo rozumiem jej miejsce i rolę w socjalistycznej gospodarce zakładu.

Tow. Kuczerepa jest jednym z przodujących wykładowców. Często spotkać go można w ośrodku szkolenia partyjnego, uważnie śledzi za prasą partyjną, systematycznie czyta „Nowe Drogi", czyta również wydawnictwa ekonomiczne.

Jest jednak na terenie Pabianic jeszcze poważna ilość zarówno działaczy partyjnych, jak i gospodarczych, którzy nie rosną, nie rozumieją znaczenia stałej pracy nad podnoszeniem swojego poziomu ideowo - politycznego. Łączy się to z faktem, że KM nie dość systematycznie dociera do swych 72 podstawowych organizacji partyjnych. A jest tak dlatego, że w pracy z kadrami w samym Komitecie Miejskim istnieją bardzo poważne mankamenty.

*

Nieustanną troską instancji partyjnej winna być praca nad rozwojem ideologicznym swojego aparatu. Instancja partyjna, pracująca z perspektywą polityczną, dalekowzrocznie — zdaje sobie sprawę i stwarza warunki ku temu, aby ludzie rośli i rozwijali się. A jeśli rosną, partia wysuwa ich na coraz to trudniejsze, bardziej odpowiedzialne odcinki pracy, a na ich miejsce przychodzą inni, których znów się przygotowuje do dalszej odpowiedzialnej pracy.

Tej perspektywy brak było jednak w polityce kadrowej KM. I oto szereg starych pracowników wyrosło i poszło na bardziej odpowiedzialne stanowiska, ale na ich miejsce KM nie przygotował kadry zastępczej. W wyniku tego stanu rzeczy ani jeden wydział w KM nie jest skompletowany i towarzysze załamują obecnie ręce. — Skąd wziąć ludzi?

A jak wygląda praca z etatową kadrą pracowników KM?

Kto rośnie i rozwija się w KM Pabianic? Kierownicy wydziałów KM. Rosną przede wszystkim dlatego, że łączą ideologiczną pracę nad sobą z operatywną pracą w terenie.

Tow. Skowroński, kierownik wydziału propagandy uczy się jednocześnie zaocznie w trzyletniej szkole partyjnej przy KC. Tow. Morawski, kierownik wydziału ekonomicznego jest na trzecim roku studium zaocznego Politechniki Gliwickiej. Dużo pracuje nad sobą tow. Popielas, kierownik wydziału organizacyjnego. W jego biurku znajdziemy m. in. teczki z wycinkami różnych artykułów z prasy, którymi posługuje się w codziennej pracy. I charakterystyczne zjawisko: towarzysze ci najczęściej bywają w terenie i chętnie w teren idą, pracują niezmiernie ofiarnie i dużo.

Ale w KM panuje przeświadczenie, że tylko wyższa kadra zdolna jest do kierowania dołowymi ogniwami partyjnymi.

Pozostali pracownicy polityczni KM — choć formalnie przydzielono im po kilka organizacji partyjnych — są jednak do tego stopnia zawaleni robotą papierkową, przygwożdżeni do biurka, że w praktyce mają bardzo nikły kontakt z życiem partyjnym swojego miasta. Dodajmy do tego, że zajęcia szkoleniowe aparatu KM nie dają odpowiednich wyników, chociaż sekretarz KM tow. Ratajczykowa stara się stwarzać w komitecie atmosferę pracy ideologicznej, chociaż każdy pracownik KM może obecnie „wykroić" sobie w tygodniu czas niezbędny na przygotowanie się do szkolenia partyjnego, chociaż przeznaczony jest czas na codzienne czytanie prasy, a w gmachu KM znajduje się ośrodek szkolenia partyjnego z bogatą biblioteką. Dzieje się tak dlatego, że zajęcia są wybitnie szkolarskie.

Oto przykład: grupa samokształceniowa przy KM przerabia obecnie pracę towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Na jednym z ostatnich zajęć towarzysze omawiali sprawę pogłębiania się sprzeczności w obozie imperialistycznym. Ale towarzysz kierujący tymi zajęciami nie nawiązał do artykułów „Prawdy" dotyczących przemówień Eisenhowera i Churchilla, a pokazujących jaskrawo pogłębienie się tych sprzeczności w chwili bieżącej. Większość uczestników seminarium nawet nie czytała tych artykułów. Czyż może uzbrajać do pracy partyjnej tak prowadzone szkolenie?

Oderwanie większości instruktorów od żywej pracy w terenie, słaba ich praca nad sobą — te elementy nie sprzyjają wzrostowi politycznemu tej kadry. Nikt nie interesuje się tym, co i jak towarzysze ci czytają. Tymczasem o ile niektórzy z nich czytają gazetę regularnie, okazuje się, że jednych interesuje tylko sport, innych zaś wyłącznie sprawa Korei. O ile czytają od czasu do czasu książkę beletrystyczną, wybór jest często nader przypadkowy.

*

Niedostateczny wzrost i rozwój kadry instruktorskiej wpływa na to, że Komitet Miejski w Pabianicach pracuje wąską kadrą, co w poważnym stopniu zawęża płaszczyznę styku KM z kadrami w terenie.

Objąć systematyczną pracą polityczno - wychowawczą cały szeroki aktyw pabianicki — będzie mógł KM dopiero wówczas, gdy egzekutywa KM zrozumie, że kadra instruktorska powołana jest do tego, by spełniać istotną rolę w zacieśnianiu więzi Komitetu Miejskiego z dołowymi ogniwami partyjnymi. A w tym celu trzeba z tą kadrą usilnie pracować.

**B. GONCZARSKA**

# ...Najcenniejszym kapitałem jest człowiek

Działo się to stosunkowo niedawno, bo dopiero 32 lata temu. Ale w istocie było to tak dawno, jak gdyby przeminęły stulecia. Od tego czasu bowiem nadeszła w dziejach Polski nowa era.

17 marca 1921 burżuazyjno-obszarniczy Sejm uchwalił konstytucję marcową; w tym samym dniu, jak widać dla uświetnienia konstytucji, Sejm uchwalił jeszcze jedną ustawę: o zbudowaniu w Warszawie „dla ludu pracującego" wielkiego gmachu — „Domu Ludowego Rzeczypospolitej".

Ustawa oczywiście nie doczekała się realizacji: w dwa lata później nawet projekt budowy takiego gmachu został oficjalnie pogrzebany. Dla ludu pracującego wystarczał całkowicie — w pojęciu ówczesnych władców — uniwersytet bezrobocia i nędzy, bezrolności i beznadziejności, terroru i ucisku.

### Miliardy dla milionów

Przeminęli z dymem pożarów obcy okupanci i rodzimi wyzyskiwacze. Zawitała wolność na ziemie polskie — wolność dla ludu pracującego. Wraz z nowymi klasami u władzy — nowe prawa zaczęły działać w ekonomice naszego kraju.

Dziś dbałość o człowieka o jego potrzeby kulturalne, zdrowotne i socjalne jest najgłębszą troską władzy i ku zaspokojeniu potrzeb człowieka pracy zwrócone są wszystkie wysiłki państwa. Wyrazem tego jest cały nasz budżet. Wyrazem troski o człowieka są pozycje socjalno-kulturalne, wynoszące w br. ok. 1/4 ogółu wydatków, czyli ponad 23,5 miliarda zł. (w czym ponad 9,8 miliarda na oświatę, kulturę, naukę i sztukę, ponad 4,8 miliarda — na zdrowie i kulturę fizyczną, ponad 8,8 miliarda — na ubezpieczenia społeczne i pomoc społeczną).

Nie są to wszystkie wydatki na te cele. Nie obejmują one np. poważnej części budżetu Ministerstwa Gospodarki Komunalnej — przeznaczonej bezpośrednio na poprawę bytu szerokich mas; nie obejmują one szeregu innych pozycji, zawartych w budżetach poszczególnych resortów administracji państwowej; nie obejmują one wydatków socjalnych, dokonywanych przez zakłady i przedsiębiorstwa we własnym zakresie, ze specjalnych funduszów. Ale nawet ten niepełny obraz daje pojęcie o olbrzymim wysiłku, jakiego dokonujemy, by stale i systematycznie polepszać warunki bytu najszerszych mas ludności.

### Więcej światła

Nie wiemy czy prawdą jest, że Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a pozostawił murowaną; ale bezsprzecznie prawdą jest, że my zastaliśmy Polskę kroczącą pod względem oświaty na szarym końcu, a czynimy ją z miesiąca na miesiąc krajem bardziej oświeconym i kulturalnym.

Ponad 4.100 milionów złotych — blisko 5 procent budżetu — wydajemy w br. na samą tylko oświatę i wychowanie — bez szkolnictwa zawodowego i wyższego, bez nauki, kultury i sztuki. Miliardy — pojęcie trudne do ogarnięcia. Ale suche liczby stają się każdemu bliskie, jeżeli pokażemy ukrytego za nimi człowieka. A liczby te oznaczają, że:

— w 1953 roku mamy w przedszkolach blisko 367.000 miejsc — cztery razy tyle ile przed wojną — z czego ok. jednej czwartej na wsi;

— w 1953 r. ani jedno dziecko nie jest pozbawione szkoły, a w roku szkolnym 1953/54 86 procent wszystkich dzieci chodzić będzie do szkół o programie siedmioklasówki — podczas gdy przed wojną ponad 10 procent dzieci nie chodziło do szkoły, a z tych co chodziły — mniej niż połowa uczęszczała do szkół o programie siedmioklasówki.

Oto dwa tylko wybrane fakty tłumaczące na co wydajemy ogromną sumę ponad 4 miliardów złotych. Oto zarazem ilustracja postawionej wyżej tezy, że z każdym miesiącem stajemy się krajem bardziej oświeconym — nie tylko w porównaniu z niesławną przeszłością Polski burżuazyjno-obszarniczej, ale również z niesławną teraźniejszością krajów kapitalistycznych.

Bo burżuazja — wydająca dziesiątki miliardów na środki mordowania ludzi, a tylko grosze na człowieka—nie tylko wyrzuca za burtę sztandary swobód demokratycznych i niepodległości narodowej, ale ponadto wstydliwie wypiera się czasów, w których heroldowie postępowego mieszczaństwa głosili: *„Myślę, więc jestem"*...

### Nie ma „Janków Muzykantów"

Wydatki resortu oświaty — to dopiero część budżetu kulturalnego na rok bieżący, z którego ponad 2,4 miliarda zł wydatkujemy na szkolnictwo zawodowe.

Mieliśmy przed wojną uczniów szkół zawodowych wszystkich typów 78.000; na samym średnim szczeblu mamy ich w 1953 r. 313.000, zaś liczba uczących się w zasadniczych szkołach zawodowych wzrośnie w br. o ponad 20 procent — o blisko 38.000.

To również są liczby i fakty podane wyrywkowo. A przecież sam budżet szkolnictwa zawodowego kryje w sobie sprawy niezmiernie ciekawe. Mało ludzi np. wie, że w br. w samych średnich szkołach artystycznych kształci się 25.000 uczniów (przed wojną było ich zaledwie 7.000, z czego 6.800 w szkołach prywatnych, o niskim często poziomie). Niewątpliwie literatura nasza byłaby uboższa bez „Janka Muzykanta"; ale o ileż życie nasze jest bogatsze bez p r o b l e m u „Janków Muzykantów"! I z ilomaś spośród tych 25.000 spotkamy się na przyszłych wystawach sztuki, zobaczymy ich dzieła zdobiące nowe mury, wzbogacające i tak już bogaty skarbiec twórczości artystycznej polskiej.

### Szeroki front kultury

W budżecie 1935/36 roku „mocarstwowy" rząd beków, sławojów i rydzów przeznaczył na cele kultury, sztuki i nauki aż... 7 milionów złotych, czyli 0,25 procent — słownie: jedna czwarta procenta — wydatków. Było to niemal tyle ile nakradła w owym czasie jedna tylko grupka dygnitarzy w pierwszym lepszym z licznych skandalów finansowych związanych z dostawami wojskowymi.

W br. państwo nasze wydaje na naukę, szkoły wyższe, sztukę i kulturę ponad 3.300 milionów złotych — blisko 4 procent budżetu, niepomiernie przecież większego niż budżety sanacyjnej Polski.

Weźmy tylko jedną dziedzinę: szkoły wyższe. Mamy ich w tym roku trzy razy więcej, niż przed wojną. Mamy również trzy razy więcej katedr. W roku bieżącym — pierwszym budżetowo roku rozwoju Polskiej Akademii Nauk — liczba jej pracowników naukowych wzrośnie niemal pięciokrotnie.

Mamy w br. 136.000 studentów na wyższych uczelniach, niemal trzy razy więcej, niż przed wojną. Na każde 10.000 mieszkańców mamy w Polsce 54 studentów szkół wyższych, podczas gdy Anglia ma 21, Belgia i Trizonia — po 23, Dania i Włochy — po 31, Austria i Francja — po 33.

A przecież suma 3,3 miliarda mieści w sobie jeszcze wydatki na rosnącą liczbę świetlic oraz dotacje dla teatrów, oper, filharmonii oraz zespołów pieśni i tańca (ok. 160 milionów zł); mieści ona w sobie ponad 43 miliony na archiwa, wykopaliska i konserwację zabytków, co świadczy o głębokiej trosce państwa ludowego o zachowanie i utrwalenie historycznego dziedzictwa; mieści ona w sobie wydatki na domy akademickie i internaty (przyrost ponad 3.000 miejsc w br.) i sfinansowanie mających powstać w br. 10 nowych instytutów naukowo-badawczych.

Można by długo jeszcze wyliczać pozycje budżetu kultury, nauki i sztuki, świadczące o niebywałym rozmachu budownictwa kulturalnego w naszym kraju. Ale choćby już cytowane, pozornie suche liczby i fakty, dają wyobrażenie o tempie w jakim przekształca się świadomość narodu, w jakim rośnie jego kultura — równolegle do wzrostu materialnej siły naszego państwa, do rozkwitu naszej gospodarki.

### O zdrowie narodu

Spośród blisko 24 miliardów przeznaczonych w budżecie na cele socjalno - kulturalne — ponad jedna piąta wydatkowana jest na zdrowie i kulturę fizyczną. Stan zdrowotny społeczeństwa przed wojną najlepiej scharakteryzują dwie liczby: Polska zajmowała drugie miejsce w Europie pod względem liczby zgonów na 10.000 mieszkańców, a w tym pierwsze miejsce — w liczbie zgonów na gruźlicę, zapalenie płuc i tzw. choroby nagminne.

*„Patrzę się całkiem na serio* — pisała w przedwojennych „Pamiętnikach lekarzy" lekarka z poznańskiego — *zupełnie na zimno, choć serce się we mnie tłucze, choć pisać nie mogę, bo słowa moje wydają mi się takie marne: kto wie i kto zdaje sobie sprawę z tego, co dzieje się z ludnością wsi polskiej? Panuje tam gruźlica rozpościerająca skrzydła niby potworny wampir, który wpatrzony jest w ciszę cmentarną polskiej wsi..."*

Nie inaczej było i w mieście, a przy tej katastrofalnej sytuacji zdrowotnej — *„...większość szpitali prowincjonalnych świeci pustkami"*, jak pisze w „Pamiętnikach" inny lekarz, bo na drogie leczenie mało kto mógł sobie pozwolić.

Nie znajdziecie dziś w Polsce rosnącej krzywej śmiertelności; przeciwnie, by dać choćby tylko jeden przykład: ilość zgonów na gruźlicę spadła z 18 na 10.000 mieszkańców w 1938 r. — do 11 w 1950 r.

W samym tylko bieżącym roku przybędzie nam łóżek szpitalnych tyle, ile przybywało przed wojną w ciągu 10 lat. A przecież już teraz liczba łóżek na 10.000 mieszkańców jest niemal trzy razy większa, niż przed wojną. A przecież to jest dopiero część wydatków na zdrowotność kraju. Bo poza tym w roku bieżącym działalność przychodni lekarskich różnego typu (w przeliczeniu na godziny przyjęć lekarskich) wzrośnie o blisko 20 procent, a działalność np. ruchomych gabinetów dentystycznych — ponad dwukrotnie.

I tu również można by jeszcze całe strony zapisać liczbami, sucho na pozór brzmiącymi, a jednak kryjącymi w sobie wielką ludzką prawdę o tym, że już nie ma prawie białych plam — miejsc pozbawionych opieki medycznej w Polsce, że coraz lepszy jest stan zdrowotności społeczeństwa.

### Wzrost od Bugu do Odry

Nie omawiamy tu wszystkich wydatków zawartych w dziale socjalno - kulturalnym. Pomijamy dziedzinę tak ważną, jak ubezpieczenia społeczne, w pełni pokrywane przez państwo, bez uszczerbku dla kieszeni ponad 6 milionów ubezpieczonych i milionów członków ich rodzin. Pomijamy ponad półmiliardową pomoc społeczną. Ale na jedną sprawę warto tu zwrócić uwagę.

Była przed wojną Polska A, B i C. Pozostał nam po niej spadek. Ale jakże szybko zacofane dawniej ziemie doganiają bardziej rozwinięte. Zajrzyjcie do budżetów terenowych, np. do budżetu województwa białostockiego.

Już jest tam 211 publicznych bibliotek — i 165 punktów położniczych. Na same miejskie przedszkola budżet przewiduje w br. wydatki w wysokości blisko 12 milionów zł, na szpitale — blisko 40 milionów zł, na szkoły artystyczne — ponad 1 milion, na zazielenienie miast i osiedli — blisko 1 milion, na rozbudowę dróg powiatowych i gminnych — ponad 18 milionów, na elektryfikację wsi — blisko 7 milionów.

Znowu: wyrywkowe dane. Ale czy nie świadczą one o siedmiomilowych postępach województwa, które przed wojną miało ponad 23 procent analfabetów i zaledwie 13 łóżek szpitalnych na 10.000 mieszkańców? A przecież podciąganie upośledzonych terenów odbywa się na całym froncie, od Bugu do Odry.

### By każda złotówka niosła owoce

Nasz budżet w całej rozciągłości, a więc również w dziedzinie wydatków socjalno-kulturalnych odzwierciedla ogromny wysiłek pokojowego budownictwa, jakim ogarnięty jest cały kraj. W roku bieżącym wydatki socjalno - kulturalne — już po uwzględnieniu nowych cen — wzrastają o ok. 6 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jest to poważny wzrost i wskazuje on, że mimo trudności idziemy jednak stale i systematycznie naprzód w kierunku polepszania warunków bytu ludności pracującej.

Po to, by marsz ten odbywał się bez zakłóceń, by wszystkie pozycje budżetowe zostały należycie i w pełni wykorzystane konieczne jest jak najbardziej oszczędne gospodarowanie sumami przeznaczonymi na te wydatki, konieczna jest jak najlepsza ich realizacja. Konieczne jest uruchamianie w pełni przyznanych sum — co nie zawsze się dzieje, szczególnie w zakresie remontów mieszkaniowych. Konieczne jest terminowe i jakościowo lepsze wykonawstwo obiektów inwestycyjnych w zakresie socjalno-kulturalnym — co również jak wiadomo nie zawsze ma miejsce. Z drugiej strony konieczne jest zapewnienie w całej pełni dochodowej strony budżetu, zabezpieczenie wpływów, bez czego niemożliwa jest realizacja wydatków.

Miliardy złotych budżetu wydatków socjalno - kulturalnych bardzo wiele oznaczają dla milionów ludzi pracy naszego kraju. Do organów władzy centralnych i terenowych, do ministerstw i aparatu finansowego, należy czuwanie nad tym, by każda złotówka została maksymalnie wykorzystana, by każda niosła owoce.

**STANISŁAW BRODZKI**

# TECHNIKA W BUDOWNICTWIE KOMUNIZMU

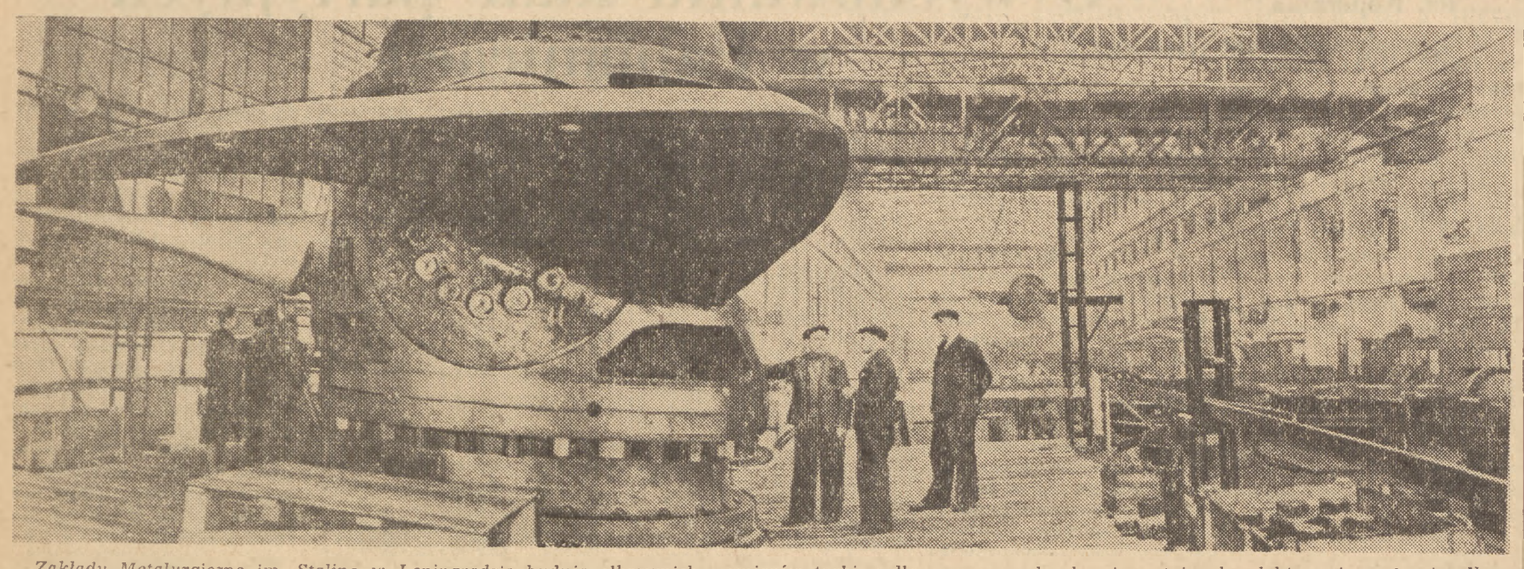

*Zakłady Metalurgiczne im. Stalina w Leningradzie budują olbrzymich rozmiarów turbiny dla wznoszonych obecnie potężnych elektrowni wodnych. Na zdjęciu: montaż łopatek wirnika pierwszej turbiny dla Gorkowskiej Elektrowni Wodnej* Foto Michajłowa (SIB)

## Postęp techniczny w ZSRR

**Akademik I. Artobolewski**

Doświadczenie Związku Radzieckiego wykazuje, że ustrój socjalistyczny stwarza nieograniczone możliwości dla stosowania najnowszej techniki.

Powojenny okres rozwoju gospodarki narodowej w ZSRR odznacza się szczególnie szybkim postępem technicznym.

Towarzysz Stalin uczy, że w warunkach społeczeństwa socjalistycznego technika nie może stać w miejscu, musi się stale udoskonalać, że stara technika powinna być wypierana przez nową, nowa zaś — przez najnowszą.

Dyrektywy XIX Zjazdu Komunistycznej Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR wytyczają podstawowe kierunki dalszego rozwoju technicznego kraju. Kierunki te wskazane przez Józefa Stalina w jego pracach i przemówieniach to — elektryfikacja, mechanizacja robót pracochłonnych, automatyzacja, chemizacja, wszechstronny wzrost wydajności produkcji.

### Elektryfikacja

Plan pięcioletni przewiduje budowę wielkich elektrowni wodnych i parowych, jak również elektrowni średnich i małych oraz połączenie ich w systemy energetyczne. Ośrodki energetyczne rozmieszczane są w kraju równomiernie zgodnie z planami rozwoju przemysłu, transportu i zelektryfikowanego rolnictwa. Rozszerza się ogrzewanie rejonowe, mające na celu scentralizowane zaopatrzenie miast i przedsiębiorstw przemysłowych w ciepło zużytej pary.

Rozmach budownictwa energetycznego w ZSRR jest prawdziwie imponujący. W okresie pięciolatek stworzona została, właściwie od podstaw, potężna baza energetyczna Związku Radzieckiego. W ostatnim roku czwartej pięciolatki — w 1950 r. — wyprodukowano energii elektrycznej ponad 50 razy więcej, niż w roku 1913. Według planu piątej pięciolatki produkcja energii elektrycznej w 1955 r. wzrośnie o 30 proc. w porównaniu z rokiem 1950. W 1952 r. w ZSRR wyprodukowano około 117 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej. Radziecka energetyka rozszerzy się kolosalnie z chwilą oddania do użytku budowanych obecnie potężnych elektrowni wodnych — Gorkowskiej, Kujbyszewskiej, Stalingradzkiej na Wołdze, Mołotowskiej na Kamie, Kachowskiej na Dnieprze, Mingeczaurskiej na Kurze, Ust-Kamieniogorskiej na Irtyszu i wielu innych.

Prowadzone są badania nad wykorzystaniem olbrzymich zasobów hydroenergetycznych potężnych rzek Syberii. Na przykład, sama tylko rzeka Angara może dać tyle energii elektrycznej, ile mogłoby wyprodukować sześć elektrowni wielkości budowanej obecnie elektrowni wodnej w Kujbyszewie.

W radzieckich elektrowniach cieplnych instaluje się najdoskonalsze w świecie urządzenia; w najbliższym czasie zostanie puszczona w ruch turbina o mocy 150 tysięcy kilowatów.

W planie piątej pięciolatki przewiduje się zbudowanie linii przesyłania energii elektrycznej na duże odległości. Jedna z nich Kujbyszew — Moskwa długości około 900 km. będzie uruchomiona w 1955 r. Linie te będą przekazywać prąd elektryczny o napięciu 400 tysięcy wolt. Dla porównania przypominamy, że najdłuższa w świecie linia wysokiego napięcia w St. Zjednoczonych ma 430 km i przekazuje prąd o napięciu 287 tysięcy wolt.

W piątej pięciolatce dużo uwagi poświęci się rozwojowi energetyki powietrznej i heliotechniki, tzn. wykorzystaniu energii wiatru i słońca.

### Mechanizacja robót pracochłonnych

Elektryfikacja sprzyjać będzie dalszemu procesowi mechanizacji robót pracochłonnych i automatyzacji produkcji. W okresie piątej pięciolatki powinna być zasadniczo ukończona mechanizacja ciężkich i pracochłonnych robót w przemyśle i w budownictwie. Obecnie najbardziej charakterystyczną cechą mechanizacji jest jej kompleksowość.

Dla przykładu można przytoczyć przemysł węglowy. Plan pięcioletni stawia zadanie szerszego wprowadzenia najnowszych maszyn górniczych i mechanizmów w celu kompleksowego zmechanizowania wszystkich procesów wydobycia węgla, jego ładowania, wywózki z kopalni i załadowania do wagonów kolejowych. Pracujące w radzieckich kopalniach kombajny górnicze różnych systemów podcinają węgiel, wyrębują go i ładują na przenośnik, wykonując wszystkie te operacje równocześnie.

Jednocześnie z mechanizacją wprowadza się w kopalniach automatyzację sterowania wszystkimi mechanizmami, pracującymi pod ziemią. Przechodzi się na kierowanie z odległości pracą linii przenośnikowych, wyciągów, kombajnów i wrębiarek, automatyzuje się pracę pomp odwadniających i podnośników. W podziemnym transporcie stosowana jest sygnalizacja, centralizacja i system blokowy.

W ZSRR osiągnięto wysoki poziom mechanizacji robót budowlanych. Radziecki przemysł budowy maszyn stworzył olbrzymi park nowych oryginalnych maszyn — potężnych koparek, zgarniarek, spychaczy, pomp ziemnych (smoków), agregatów do elektrycznego spawania zbrojenia, zautomatyzowanych wytwórni betonu, różnego rodzaju dźwigów i innych mechanizmów do podnoszenia i transportu.

W okresie piątej pięciolatki proces dalszej mechanizacji i uprzemysłowienia robót budowlanych trwać będzie nieustannie: w ciągu pięciu lat park koparek powiększy się mniej więcej 2,5-krotnie, zgarniarek i spychaczy — 3-4-krotnie, ruchomych dźwigów—4-5-krotnie.

Związek Radziecki osiągnął wysoki stopień rozwoju rolnictwa. Jednym z ważniejszych czynników, który warunkuje to osiągnięcie jest szeroka mechanizacja rolnictwa. W ostatnich latach ogólna moc parku traktorowego w ZSRR powiększyła się w stosunku do poziomu przedwojennego o 59 procent, a kombajnów o 51 procent.

W rezultacie zmechanizowana została prawie cała orka oraz siew w ponad 80 procentach, niemal całkowicie zmechanizowano siew bawełny, buraka cukrowego i innych upraw technicznych. W kołchozach zebrano za pomocą kombajnów 70 proc. zasianych upraw zbożowych; ponad dwie trzecie zasiewu buraka cukrowego sprzątnięto przy pomocy kombajnów buraczanych i ciągnikowych wyrywaczy buraków.

Do końca piątej pięciolatki moc parku traktorowego w ZSRR powiększy się mniej więcej o 50 procent, szczególnie wzrośnie park dieselowskich ciągników z podwieszonymi narzędziami rolniczymi. Szeroko rozwinie się mechanizacja robót pracochłonnych w dziedzinie hodowli zwierząt, sadownictwa, ogrodnictwa, zraszania suchych gruntów, osuszania bagnistych obszarów i zagospodarowania tych ziem.

W okresie piątej pięciolatki w dużym stopniu rozwinięta zostanie mechanizacja transportu. Znacznie wzrośnie wyposażenie kolei doskonałymi środkami sygnalizacji, centralizacji systemu blokowego i łączności. Mechanizuje się roboty załadunku i wyładunku, wprowadza się centralizację dyspozytorską, umożliwiającą kierowanie z jednego punktu sygnałami i zwrotnicami szeregu stacji i odcinków oraz kontrolowanie ustawienia zwrotnic i obecności pociągów na torach.

### Wprowadzenie do gospodarki narodowej automatyki i telemechaniki

Nowy plan pięcioletni przewiduje szeroki rozwój automatyzacji procesów wytwórczych, przede wszystkim w hutnictwie żelaza i metali kolorowych, w przemyśle budowy maszyn, w fabrykach chemicznych, w transporcie kolejowym. Automaty regulują procesy wytwórcze i pomocnicze w oddziałach wielkopiecowych, martenowskich i walcowniczych.

W nowoczesnej produkcji chemicznej automatyzacja daje możność bez interwencji człowieka zachowywać żądaną temperaturę, ciśnienie, szybkość przebiegu reakcji i inne warunki procesu technologicznego. Realizowana zgodnie z piątym planem pięcioletnim dalsza automatyzacja w przemyśle chemicznym nie tylko zwiększa wydajność pracy, polepsza jakość produkcji, ale — rzecz szczególnie ważna — daje możność usunięcia robotników z takich stref, w których pobyt może być szkodliwy dla zdrowia.

W ciągu nowej pięciolatki oddane będą do eksploatacji całe kompleksy automatów, wykonujących szereg procesów technologicznych, a często i wytwarzających całkowicie gotowy produkt.

Mowa tu o dziesiątkach automatycznych linii potokowych, o oddziałach - automatach i całych fabrykach-automatach. Całkowicie automatyzuje się produkcja części silników spalinowych: tłoków, pierścieni tłokowych, czopów, świec oraz łożysk kulkowych, łańcuchów i in.

### O dalszy wzrost i doskonalenie techniki

Postęp techniczny we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej wymaga ogromnej ilości różnych maszyn, obrabiarek, agregatów, przyrządów, instrumentów. Plan piątej pięciolatki przewiduje prawie dwukrotne zwiększenie produkcji maszyn w porównaniu z rokiem 1950. To znaczy, że w r. 1955 wyprodukuje się 230 razy więcej maszyn, niż w r. 1913.

Jedynie w ciągu dwóch pierwszych lat nowej pięciolatki (1951 i 1952 r.) stworzono około 1100 nowych rodzajów maszyn i mechanizmów.

Szerokie stosowanie w technice najnowszych osiągnięć fizyki, chemii, mechaniki i innych teoretycznych i stosowanych nauk przyczynia się do intensyfikacji i doskonalenia procesów technologicznych, do skrócenia czasu obróbki, do osiągnięcia wysokiej wydajności i precyzji. Intensyfikacji produkcji towarzyszą jako charakterystyczne cechy — wielkie szybkości, wysokie ciśnienia i napięcia, wysokie oraz bardzo niskie temperatury.

Wykorzystanie w przemyśle energii atomowej otwiera przed techniką nowe perspektywy.

W procesie tworzenia i wprowadzania do produkcji przodującej techniki wzrosły kwalifikacje i ogólny poziom kulturalny radzieckich robotników, techników i inżynierów. Z pomocą produkcji przyszli uczeni: wytworzyła się i umocniła ich twórcza praca z pracownikami fabryk i kołchozów.

Odkryły się niewyczerpane źródła twórczości ludowej: jedynie w ciągu pierwszych dwu lat nowej pięciolatki wprowadzono około półtora miliona wynalazków i wniosków racjonalizatorskich, zmierzających do polepszenia i radykalnego udoskonalenia procesów wytwórczych.

W dyrektywach XIX Zjazdu Komunistycznej Partii wskazana jest konieczność jeszcze większego pobudzenia masowego ruchu wynalazców i racjonalizatorów.

*

Cała postępowa ludzkość przekonuje się coraz dobitniej, że podczas gdy w krajach kapitału odbywa się gwałtowny wyścig zbrojeń drogą grabieży mas pracujących, w ZSRR, w kraju socjalizmu, coraz szerzej rozwija się budownictwo pokojowe, mające na celu dalszy wzrost przemysłu i rolnictwa oraz nieustanne podnoszenie dobrobytu i kultury narodu.

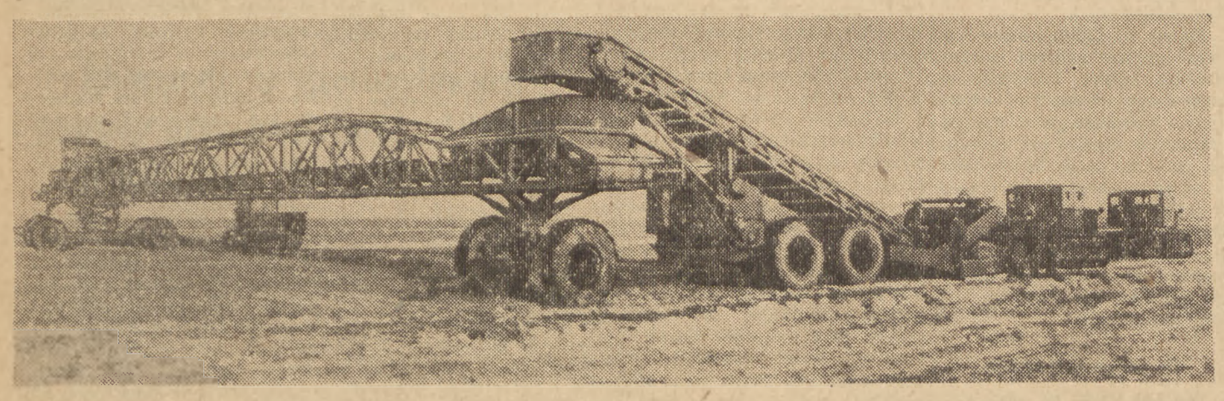

*Osipienkowskie Zakłady Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych skonstruowały nową koparkę - pług „D-264". Koparka ta przeznaczona jest do robót przy budowie kanałów nawigacyjnych oraz wielkich głównych kanałów nawadniających. Wydobywanie ziemi wykonuje część maszyny w postaci szerokiego, trzymetrowego pługa. Zdjęte warstwy ziemi trafiają na przenośnik, który dostarcza je na most stalowy (drugi przenośnik). W ten sposób ziemia zostaje przerzucona na odległość ponad 45 metrów. Maszyna poruszana jest za pomocą trzech ciągników „S-80". Projektowana wydajność koparki wynosi 1500 metrów sześciennych ziemi na godzinę*

## Nowiny z różnych dziedzin

W 1952 r. ilość zastosowanych w produkcji wynalazków, udoskonaleń technicznych i pomysłów racjonalizatorskich w przemyśle, w budownictwie i w transporcie wyniosła około 800 tysięcy.

*

W końcu 1952 r. ogólna ilość kombajnów i wrębiarek węglowych, w których zastosowano sterowanie z odległości wyniosła około 2.000, zaś ilość linii przenośnikowych ponad 1.600.

*

Radziecka unikalna obrabiarka - gigant typu „6672" jest obecnie największą i najdoskonalszą frezarką podłużną. Długość jej przekracza 18 metrów, szerokość — 8 metrów, zaś wysokość równa jest wysokości piętrowego domu. Powierzchnia robocza stołu wynosi ponad 20 metrów, to znaczy równa jest powierzchni pokoju mieszkalnego. Na tej obrabiarce można wykonywać szybkościowe frezowanie, wiercenie i wytaczanie części maszyn o ciężarze dochodzącym do 35 ton. Ogólna moc silników elektrycznych obrabiarki wynosi 190 kw. Obrabiarkę obsługuje zaledwie jeden robotnik.

*

W pierwszej Moskiewskiej Fabryce Łożysk została uruchomiona nowa automatyczna linia potokowa systemu inż. Morozowa. Zbudowana jest ona na bazie dotychczasowych urządzeń do obróbki pierścieni łożyskowych. Linia składająca się z 40 obrabiarek wyposażona jest w automatyczne mechanizmy podnośnikowe, transportowe i rozdzielcze. Wszystkie ręczne operacje przy obróbce pierścieni zostały wyeliminowane. Wzrost produkcji każdej obrabiarki wynosi 25 proc., a wydajność pracy robotnika podniosła się o 55 proc.

*

Dla elektrowni wodnych w Kujbyszewie i Stalingradzie produkuje się turbiny o łopatkach ruchomych o mocy 108,5 tysięcy kilowatów przy minimalnym ciśnieniu obliczeniowym, a 120 tysięcy kilowatów przy normalnym ciśnieniu słupa wodnego, wynoszącym 22,5 m. Z tej wysokości spadać będzie na łopatki wirnika 600—700 metrów sześciennych wody na sekundę, przekazując swą energię turbinie. Całkowita wysokość turbiny i wytwornicy wynosi ponad 30 metrów, to znaczy przekracza wysokość 7-piętrowego domu. Średnica wirnika turbiny wynosi ponad 9 m. Wirnik ten wraz z sześcioma łopatkami ruchomymi będzie ważyć około 400 ton. Wał turbiny o średnicy 1,5 metra i długości 10 metrów będzie ważyć 90 ton, a cała turbina — 1.600 ton.

*

Pracownicy laboratorium naukowo - badawczego Zarządu Budowy Dróg, Mostów i torów tramwajowych przy Prezydium Rady Moskiewskiej wyprodukowali nowy gatunek betonu odpornego na działanie mrozu. Zastosowanie tego betonu pozwoli na prowadzenie różnych robót budowlanych przez cały rok bez kosztownych urządzeń ocieplających.

*

Konstruktorzy radzieccy skonstruowali oryginalny kombajn do tynkowania, w którym połączone są: mieszarka do zapraw, mieszarka - pompa, pompa do zapraw, elastyczny spiralny przenośnik ślimakowy i podnośnik. Wszystkie te urządzenia poruszane są silnikami elektrycznymi. Kierowanie nimi odbywa się w kabinie operatora. Nowa maszyna zastępuje prace 18—20 osób, potrzebnych do wyrobu zaprawy za pomocą dawnego sprzętu.

*

Załoga Mińskiej Fabryki Traktorów uruchomiła produkcję uniwersalnego ciągnika na kołach, przeznaczonego do pracy z podwieszonymi narzędziami rolniczymi. Nowa maszyna nazywa się „Białoruś".

Traktor „Białoruś" można wykorzystać nie tylko do orki i bronowania zasiewów, ale też do międzyrzędowej obróbki roślin okopowych. Szereg urządzeń konstrukcyjnych pozwala na stosowanie traktora do prac przy uprawie bawełny, słonecznika, kukurydzy, buraka cukrowego i kartofli. Nowy traktor odznacza się wielką zwrotnością niezależnie od rodzaju podwieszonych narzędzi. Może się poruszać po polu o najtrudniejszej rzeźbie terenu.

## Przemysłowe metody budowy domów mieszkalnych

**W. Łagutienko**

główny inżynier instytutu „Mosprojekt", laureat Nagrody Stalinowskiej

Budowniczowie radzieccy nieustannie doskonalą metody organizacji i wykonawstwa robót budowlanych. Podyktowane jest to ciągłym wzrostem i olbrzymią skalą budownictwa mieszkaniowego w ZSRR.

Wystarczy przypomnieć, że w okresie powojennym w miastach i osiedlach robotniczych ZSRR wybudowano ponad 155 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. W samej tylko Moskwie w 1950 r. wybudowano 535 tysięcy m. kw. powierzchni mieszkalnej, w 1951 r. — 735 tysięcy, a w 1952 r. — 782 tysiące m. kw.

Obecnie budowniczym moskiewskim postawiono nowe zadanie — doprowadzić ilość oddawanej do użytku powierzchni mieszkalnej do 1 miliona m. kw. rocznie.

Praktyka ostatnich lat wykazała, że najlepszą metodą organizacji masowego budownictwa mieszkaniowego jest tak zwana metoda przemysłowa.

Na przykład 6 — 7-piętrowe domy w rejonie szosy Leningradzkiej i na innych ulicach Moskwy wznoszone są z elementów prefabrykowanych w ciągu 5,5 do 6 miesięcy, tzn. 2 — 3 razy szybciej niż zwykle. Nakład siły roboczej na placu budowy redukuje się więcej niż o połowę.

Zastosowanie metod przemysłowych radykalnie zmieniło charakter i wygląd placu budów. Części prefabrykowane budynków dostarczane są w gotowym stanie z fabryk w terminach z góry przewidzianych i za pomocą dźwigów ustawiane na miejsce.

Wiadomo jest, że budowa fundamentów i piwnicznej części budynku wymaga z reguły wiele pracy. Stosuje się to szczególnie do robót w okresie zimowym, kiedy podgrzewanie i ochrona świeżego muru z kamienia lub betonu pochłania dodatkowe siły i środki. Dlatego o wiele korzystniejsze i prostsze jest zastosowanie fundamentów montowanych z prefabrykatów — szeroko praktykowane w budownictwie mieszkaniowym w Związku Radzieckim m. in. w Moskwie. Na przykład, przy budowie szkół i szesnastu wielopiętrowych domów mieszkalnych na ulicy Pieszczanej i ul. Lewitana w Moskwie oraz 14-piętrowego domu o kubaturze 250 tysięcy m. sześc. dla profesorów i wykładowców Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego zastosowano z zupełnie dobrym skutkiem fundamenty prefabrykowane.

*

Najtrudniej jest zastosować metodę przemysłową do wznoszenia ścian murowanych. Drobny element układany ręcznie, jakim jest cegła, utrudnia organizację procesu budowlanego według metody fabrycznej wysoko zmechanizowanej. Jednakże przy wznoszeniu ścian budowniczowie radzieccy zaczynają wprowadzać wielkie bloki z żużlobetonu i różne rodzaje cegły o zwiększonych wymiarach. Zmniejsza to zbyteczną grubość ścian, ich wagę i obniża nakład robocizny. W tym samym celu stosuje się mury kombinowane z cegły-dziurawki, sitówki i ceramiki.

Dla nadania takiej ścianie dostatecznej zdolności izolacji termicznej oraz w celu szybkiego wykończenia, okłada się ją od wewnątrz arkuszami suchego tynku lub prefabrykowanymi płytami.

Główną konstrukcją nośną domu wielopiętrowego jest prefabrykowany żelbetowy szkielet. Jego zastosowanie znacznie obniża zużycie stali na budowie. Zamiast żelbetowych płyt niewielkich wymiarów używa się do stropów wielkich płyt z wykończoną powierzchnią sufitów, które wystarczy tylko pomalować.

Schody w tych domach są również składane z żelbetowych części prefabrykowanych o dużych wymiarach.

Zastosowanie metody montażu na budowie domów mieszkalnych dało dobre efekty. Jednakże dalszy wzrost programu budownictwa mieszkaniowego wymaga jeszcze większego stopnia prefabrykacji.

W tym celu w ZSRR buduje się w wielu miejscach nowe fabryki wyrobów żelbetowych, m. in. w Moskwie dwie wielkie fabryki — Moskiewską i Luberecką, które w najbliższym czasie będą produkować rocznie 240.000 m sześc. wyrobów żelbetowych. Produkcji tej wystarczy do wybudowania ponad 700.000 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej czyli 20.000 nowych mieszkań zaopatrzonych we wszelkie wygody.

Nowe fabryki będą produkować płyty stropowe wielkości pokoju, szkielety wysokości 2-ch kondygnacji, całkowite biegi i podesty klatek schodowych wykończone aż do posadzki włącznie, ocieplone płyty ścienne wysokości 2-ch kondygnacji, wykończone po stronie zewnętrznej ceramiką oraz inne elementy wielkich rozmiarów ważące do 5 ton.

W nowych fabrykach zastosowany będzie taśmowo - potokowy system produkcji przy użyciu specjalnych mechanizmów i całkowitej mechanizacji wszystkich robót pracochłonnych.

Dzięki rozpowszechnieniu przemysłowych metod budownictwa w ZSRR staje się całkowicie możliwe przedterminowe wykonanie zaszczytnego zadania, które postawił radzieckim budowniczym XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, tj. oddanie do użytku w ciągu piątej pięciolatki 100 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej.

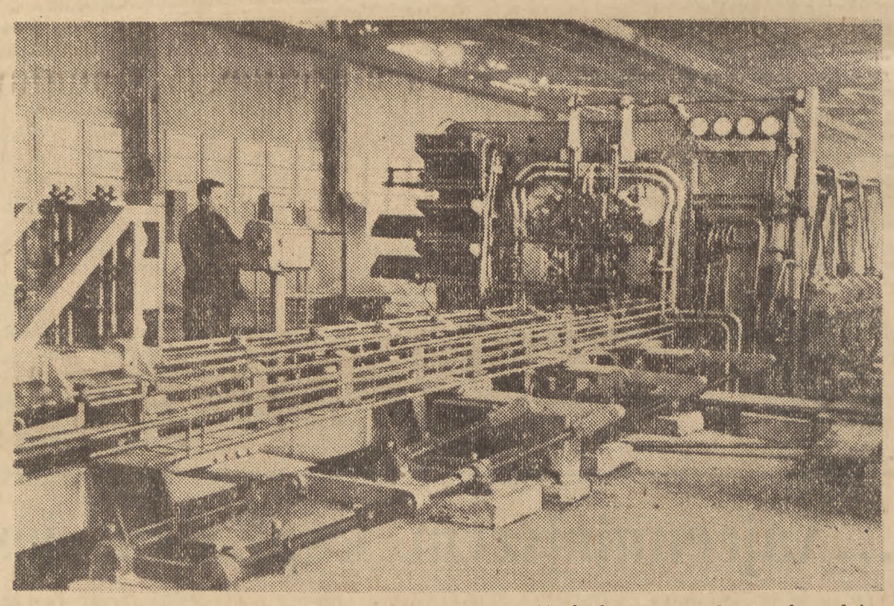

*W Moskiewskiej fabryce obrabiarek „Krasnyj Proletarij" zbudowana została wysokowydajna maszyna do wyrobu stalowego zbrojenia słupów żelbetowych. Maszyna autonomicznie przecina, oczyszcza, prostuje i spawa pręty. Co 6 minut daje gotowe zbrojenie długości 7 metrów*

## MTS wykonują w kołchozach 170 rodzajów prac

**D. Starcew**

Dzięki nieustannej trosce partii, rządu i osobiście towarzysza Stalina socjalistyczne rolnictwo Związku Radzieckiego stało się najbardziej zmechanizowanym i wysokotowarowym rolnictwem świata.

W ciągu ostatnich kilku lat rolnictwo ZSRR otrzymało od socjalistycznego przemysłu przeszło 160 nowych typów maszyn rolniczych.

Obecnie cały kraj pokryty jest gęstą siecią państwowych stacji maszynowo-traktorowych i stacji specjalizowanych, zaopatrzonych w najnowszą technikę. Ogółem w Związku Radzieckim jest teraz 8.939 takich stacji.

Obecnie stacje maszynowo-traktorowe i specjalizowane odgrywają decydującą rolę w rozwoju wszystkich gałęzi produkcji kołchozowej. Oprócz prac polowych stacje maszynowo-traktorowe mechanizują roboty, związane z przygotowaniem i przetwórstwem pasz, sadzeniem ochronnych pasów leśnych, budową stawów i zbiorników wodnych, przebudową sieci irygacyjnej, mechanizacją prac w fermach hodowlanych, osuszaniem nowych gruntów, ulepszaniem łąk i pastwisk, zakładaniem sadów i winnic. Stacje maszynowo-traktorowe niosą organizacyjną i techniczną pomoc kołchozom przy budowie obór, stajni, chlewów oraz przy wykorzystaniu urządzeń elektrycznych.

Ogólnie stacje maszynowo-traktorowe i specjalizowane wykonują teraz w kołchozach przeszło 170 rodzajów zmechanizowanej pracy zamiast 90 sprzed wojny. To pozwoliło kołchozom zwiększyć obszary zasiewów, podnieść na wyższy poziom mechanizację gospodarki rolnej, zmniejszyć trud kołchozowego chłopstwa, zwiększyć urodzaje i hodowlę.

Ostatnio przy sprzęcie zbóż kłosowych na wielkich obszarach MTS stosują metodę agregatowania maszyn. Metoda ta zmniejsza użycie siły roboczej od siedmiu do dziewięciu razy.

W ciągu ostatnich lat zmechanizowane zostały niemal wszystkie procesy uprawy lnu. Kombajn do lnu „LK-7" jednocześnie wyrywa len, obrywa główki i wiąże słomę w snopki.

Zastosowanie kombajnu buraczanego zmniejszyło zużycie siły ludzkiej przeszło 5-krotnie. Zastosowanie kombajnu do kopania ziemniaków zmniejszyło zużycie siły roboczej przeszło 4-krotnie.

W ciągu ostatnich lat zmechanizowano wiele prac przy uprawie bawełny, jak np. przerywkę, spulchnianie gleby bezpośrednio w rządkach przy pomocy specjalnych talerzy zaopatrzonych w igły, zrywanie liści z krzewów bawełny dla sprawniejszego sprzętu mechanicznego, zbiór dojrzałej bawełny przy pomocy maszyn.

Zasiewy kukurydzy, słonecznika i rącznika systemem kwadratowo-gniazdowym prowadzi się głównie przy użyciu siewnika traktorowego. Przy sprzęcie kukurydzy pracują specjalne kombajny. Zmechanizowane są prace przy sprzęcie i młócce rącznika.

Znacznie wzrosła rola MTS w przygotowaniu pasz dla potrzeb kołchozowej hodowli. W r. 1952 z ogólnej powierzchni sprzątniętego w kołchozach siana maszynami MTS skoszono 42 proc., gdy tymczasem w r. 1949 zaledwie 7,7 proc. Poziom mechanicznego przygotowania kiszonek wzrósł z 1,7 proc. w r. 1949 do 43 proc. w roku ubiegłym.

MTS mechanizują pracochłonne roboty w kołchozowych fermach hodowlanych, jak np. dojenie krów, strzyżenie owiec, transport materiałów budowlanych do miejsca budowy.

Transport paszy do ferm hodowlanych, wywóz na pola obornika, torfu i innych nawozów, zatrzymanie na polu śniegu, oczyszczanie dróg z zasp śnieżnych — oto wcale niepełne wyliczenie prac, jakie MTS wykonują w okresie zimy.

Zgodnie z uchwałą rządu radzieckiego w piątej pięciolatce powstają specjalne stacje elektro-maszynowo-traktorowe, których park maszynowy będzie się składał głównie z elektrycznych traktorów, kombajnów i innych agregatów. Pierwsze takie stacje w strefie nawadnianej, przylegającej do Wołgodońskiego Kanału im. W. Lenina, rozpoczynają swą pracę już w roku bieżącym. Tym samym otwiera się nowy ważny etap w dalszym rozwoju elektryfikacji rolnictwa ZSRR.

## Z NOTATNIKA WARSZAWY

### Pożar to wróg naszego mienia

**Pozostawione bez opieki włączone żelazko elektryczne w domu przy ul. Tamka 14 m. 23 wywołało pożar, który, zanim został zlikwidowany, zniszczył poważnie mieszkanie. Podobny wypadek wydarzył się przy ul. Wileńskiej 3.**

**Przykładów takich można znaleźć w statystyce Warszawskiej Komendy Straży Pożarnych wiele. Wystarczy stwierdzić, że w 40 procentach przyczyną pożarów jest nieostrożność lub lekceważenie elementarnych zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Tak np. było w Chłodni Warszawskiej, gdzie palono opakowania i spowodowano groźny — na szczęście zlokalizowany — pożar.**

**10 procent przyczyn pożarów wynika z wad w instalacji oświetleniowej. Poważną też pozycję stanowią pożary wynikłe na skutek pozostawienia dzieci bez opieki.**

**Warszawska Straż Pożarna działa coraz sprawniej. Coraz szybciej zjawia się na miejscu, gasi pożary w zarodku. Wystarczy podać, że w I kwartale br., w porównaniu z analogicznym okresem roku ub., straty wynikłe na skutek pożarów zmniejszyły się prawie o 2 miliony zł. Zmniejszyła się również ilość pożarów, co jest wynikiem stałych kontroli zapobiegawczych prowadzonych przez straż, stałej akcji uświadamiającej, odczytów i pogadanek.**

**Straż stołeczna otrzymuje coraz lepszy sprzęt. Nowe, piękne, całkowicie wyprodukowane w kraju samochody bojowe na podwoziach „Star" zastępują wysłużone wozy zagraniczne. Sprzęt uzupełniony zostaje polskimi motopompami. Szkolą się kadry młodych oficerów, podoficerów i strażaków.**

**Jednak nawet najlepiej wyposażona, wyszkolona straż, najczęstsze kontrole nie zlikwidują przyczyn pożarów, jeżeli sprawy zapobiegania pożarom nie docenią wszyscy obywatele, kierownictwa zakładów pracy. A przykładów niedoceniania niebezpieczeństwa pożarów jest wiele. Wystarczy przejść się po magazynach MHD, Centrali Odzieżowej, Warszawskich Zakładach Piekarniczych, aby stwierdzić brak elementarnych zabezpieczeń przeciwpożarowych, mimo zaleceń pokontrolnych. A czyż nie karygodną wprost sprawą jest użycie motopompy strażackiej w CPN do przepompowywania benzyny z cystern?**

**Pożary przynoszą naszej gospodarce narodowej milionowe straty. Niszczą to, co w ciężkiej pracy produkuje i buduje robotnik. Dlatego też sprawa troski o nasze mienie, o zabezpieczenie go przed pożarem, czujności, powinny być obowiązkiem każdego obywatela.**

**Pamiętajmy, że łatwiej jest zapobiegać pożarom, aniżeli z nimi walczyć.**

(i)

# Stolica w rusztowaniach

Wiosną 1953 r., na budowach Warszawy, na Starym Mieście, Żeraniu, Muranowie, MDM-ie, Grochowie, nad wieżami wyciągowymi szybów Metro zawieszono tablice, które mówiły o przedmajowym czynie robotników budowlanych. Setki jasnych mieszkań otrzymali obywatele miasta. Robotnicy budowlani wykańczali pospiesznie budowę hali na Żeraniu, drążono metr po metrze chodniki podziemnej kolei — Metro, wznoszono domy na Grochowie.

*

W te pogodne wiosenne dni majster Antoni Łuka ze Starego Miasta biegając po piętrach starych kamieniczek, między deskami i rusztowaniami pokazywał i tłumaczył ile cegieł, zaprawy, żelaza potrzeba, co jest jeszcze do zrobienia. Niestrudzony opowiadał ludziom zwiedzającym Rynek o historii tej części miasta, dyskutował z artystami-plastykami o kolorach tynków na ścianach kamieniczek.

Zbliżała się godzina 21. Nad budową staromiejską przesuwały się ciemne chmury. Wiosenna burza. Grupowy Bolesław Równy niepokoił się czy dobrze okryto cement i był niezadowolony, że deszcz może przeszkodzić w pracy, ale równocześnie jak dobry gospodarz — dodawał szybko:

— Deszcz potrzebny, na polach jest za sucho.

Przy dwóch wylotach ulic Nowomiejskiej i Jezuickiej murowano przy sztucznym świetle ściany narożnych budynków.

Niedawno jeszcze z fundamentów zniszczonego domu nr 8 wydobywano wielkie głazy. Mały żuraw warcząc siłował się z kamieniami, których waga przekraczała kilkaset kilogramów. Niedawno w kamienicach trzyokiennych, stojących po stronie Zakrzewskiego, najbardziej opóźnionej w odbudowie, murowano. A za dwa tygodnie domy będą już otynkowane. A za 40 dni roboczych pierwszy etap odbudowy Traktu Starej Warszawy — Rynek, ul. Piwna i Zapiecek — będzie gotów. Takie zobowiązanie podjęła załoga w czasie tych pierwszych wiosennych dni przed majowym świętem. Dzisiaj walczy o ich realizację.

Na budowie domu przy ul. Jezuickiej nr 8 jest jasno od świateł. Wyraźnie widać robotników murujących ściany na wysokości pierwszego piętra. Przy windzie, która szybko wznosi się i opada na dół, pracują kobiety: Apolonia Białous, Janina Kozdak, Bronisława Bylińska. Zobowiązanie, które tu podjęto, wykonania stanu surowego budynku na dzień 9 lipca — zrealizowane jest już w 50 procentach.

O godzinie 21.15 cały Rynek zalało jasne światło reflektorów. Na środku placu stał człowiek, który przez słuchawkę telefonu rzucał krótkie rozkazy: podnieść wyżej światło, przesunąć w prawo reflektor. To równocześnie ze wszystkimi pracami budowlanymi przygotowywano sposób oświetlenia Rynku.

Dochodziła godzina 22. Robotnicy drugiej zmiany kończyli swój dzień pracy.

Grupowy Bolesław Równy popatrzył jeszcze na zachmurzone niebo, upewnił się, że materiały i narzędzia są bezpieczne i poszedł do domu.

Na placu został jeszcze majster Antoni Łuka. Czekał na robotników, którzy mieli przyjść, aby wskazać im pracę, pokazać, jak mają ją wykonywać.

*

Ojciec młodego Edwarda Szulca był robotnikiem, pracował w małym warsztacie. Syn po ukończeniu szkoły podstawowej wyjechał do technikum górniczego w Wałbrzychu. Ukończył je niedawno, a potem przysłano go do Warszawy do budowy Metro. Ma 20 lat i jest już nadgórnikiem.

Józef Ropelewski, starszy od niego o dwadzieścia lat towarzysz pracy, był górnikiem w kopalni „Wieczorek" przez wiele lat. Pamięta dobrze węglowych baronów, nędzę biedaszybów, strajki, walkę o lepszy byt. Do Warszawy Ropelewski przyjechał przed dwoma laty. W szybie 13c razem z innymi robotnikami wydrążył 32 metry chodnika, od którego rozpocznie się budowa pierwszego tunelu warszawskiego Metro.

W dzień na budowę 13c przychodzą różni ludzie: geolodzy, inżynierowie, technicy. Oglądają obudowę chodnika, wąchają i rozcierają w rękach szare kawałki iłu. Czasami przewinie ich się ze trzydzieści osób, bo przecież trzeba wszystko sprawdzić, wszystko przewidzieć — budowa Metro to skomplikowana sprawa.

Budowę chodnika w szybie 13c rozpoczęto 15 kwietnia br. Historyczna bez mała data. Kiedy przed paroma dniami zmierzono jego długość okazało się, że wynosi już dokładnie 32 metry i 40 centymetrów. Najdłuższy chodnik, najlepsze rezultaty pracy.

Chybotliwe światło elektrycznej lampki oświetlało twarze górników. Chodnik kończył się u dołu kilkoma deskami ułożonymi w poprzek, które zabezpieczają przed obsunięciem się ziemi. Na małym rusztowaniu w roboczych nieprzemakalnych ubraniach pracowali przodkowi: Ryszard Błaszczyk, Stachowik i Tomczyk, który niedawno powrócił z Moskwy, gdzie pojechał zdobyć kwalifikacje zawodowe.

Szare płaty ilastej ziemi odłupywane ze ściany pneumatycznymi młotkami wędrowały na mały wózek i windą na powierzchnię ziemi. Uzbierała się jej już spora góra.

Na powierzchni kręcą się wolno koła na wieży wyciągowej. Wyjeżdżają coraz to nowe wagoniki ziemi, która szybko schnie w wiosennym słońcu. Podobnie dzieje się na innych szybach warszawskiego Metro.

Niedługo z pomocą ludziom przyjdą maszyny. Potężna tarcza szlakowa rozpocznie tego roku drążenie pierwszych podziemnych tuneli. Data jej uruchomienia będzie naprawdę historyczną, już nie tylko dla budowniczych Metro, lecz dla wszystkich mieszkańców Warszawy.

*

Na budowie osiedla praskiego przeprowadzano pierwsze próby z nowym przyrządem służącym do tynkowania mechanicznego.

Na budowie bloku nr 3 od dawna myślano o tym, aby usprawnić pracę przy mechanicznym tynkowaniu. Z pomocą przyszła nowa końcówka opracowana wg pomysłu inż. Wolmana i ob. Kołakowskiego. Przyrząd ten pozwalał na wykorzystanie — przy rozpryskiwaniu zaprawy — ciśnienia, jakie wytwarzała pompa mechaniczna. Próby, które odbywały się od wielu dni, wykazały zarówno dodatnie cechy nowego urządzenia, jak i jego niedokładności konstrukcyjne.

Do tynkowania 27 budynków, które wznoszono na osiedlu Praga II, trzeba było wielu tynkarzy. Dlatego brygadzista tynkarskiego zespołu Aleksander Kisiel wespół z Porębskim długo i często myśleli o tym, jak można byłoby lepiej wykorzystać i usprawnić pracę nowego przyrządu. Nowy pomysł racjonalizatorski pozwolił szybciej i dokładniej wykonać tę pracę.

Na placu budowy dużego osiedla mieszkaniowego, w którym wiosną 1955 r. mieszkać będzie już ponad 20 tys. ludzi — spieszono się z robotą. Murarz Tadeusz Kszczot z bloku 30 wykonywał w kwietniu przeciętnie 260 procent normy. Na sąsiednim, drugim odcinku robót pracowała brygada betoniarsko-transportowa Bolesława Plura legitymująca się wysoką wydajnością i jakością wykonywanych prac.

12 budynków z 27, które wznosi się na Pradze II, wykonanych zostanie w tym roku. Oznacza to przekazanie do użytku obywateli miasta 1.700 izb mieszkalnych, a przecież osiedle Praga II jest zaledwie jednym z 23 osiedli mieszkaniowych, powstających w Warszawie.

*

Wiosna tegoroczna dobiega końca. Nadchodzi upalne lato. W czasie tego lata, tam gdzie przedtem były gruzy lub puste place, wyrosną nowe ściany domów.

Zaczyna się nowe lato, czwarte lato sześcioletniego planu, w czasie którego robotnicy ze Starego Miasta zakończą pracę przy odbudowie pierwszego etapu Traktu Starej Warszawy, zaczyna się lato w czasie którego rozpocznie się budowa nowych domów mieszkalnych na MDM i Pradze. W czasie tego lata ruszą roboty przy drążeniu tuneli Metro. Tego lata zakończy się budowę wielu szkół i przedszkoli.

Po wakacjach wrócą do nowych, jasnych budynków szkolnych warszawskie dzieci, wesołe i uśmiechnięte po spędzonych przyjemnie wakacjach. Będą się uczyć, aby potem umieć budować nowe życie.

J. STĘPOWSKI

## Na marginesie remontów i inwestycji drogowych

Plan robót drogowych na rok bieżący jest bardzo poważny, bo obok budowy nowych ulic przewiduje remont kapitalny przeszło 40 nawierzchni oraz cząstkowy około 500.

Prowadzone są również duże roboty przy naprawach torów tramwajowych; prace te są połączone ze zrywaniem nawierzchni i utrudnieniami ruchu. Już na początku br. kwartału dało się zauważyć, że roboty te nie są właściwie planowane.

Np. wymianę torów w al. Jerozolimskich rozpoczęto przed 1 maja, a przecież można było przewidzieć, że tędy pójdzie manifestacja. W przededniu 1 maja trzeba było prowizorycznie, w pośpiechu układać nawierzchnię, którą obecnie znowu zerwano.

Drugim takim przykładem był remont torów na ul. Żelaznej i Towarowej. Gdy zerwano nawierzchnię na ul. Żelaznej ruch skierował się na równoległą do Żelaznej ul. Towarową. Nie na długo jednak, gdyż w kilka dni później to samo zrobiono na ul. Towarowej.

Na obu tych ulicach tworzyły się korki. A przecież można było zakończyć najpierw roboty na Żelaznej, a następnie rozpocząć na Towarowej.

Z niepokojem również obserwujemy brak jakichkolwiek robót przy dalszym przebijaniu alei Marchlewskiego do al. Świerczewskiego. A przecież w roku przyszłym rozpocznie się przebudowa ulicy Marszałkowskiej przed Pałacem Kultury i Nauki, i ruch na tej ulicy będzie mocno utrudniony, lub nawet uniemożliwiony. Cały więc wielki ruch tej ulicy będą musiały przejąć wąskie ulice boczne. A przecież cały ruch ul. Marszałkowskiej na tym odcinku mogłaby przejąć al. Marchlewskiego, jeżeliby ją przebito wreszcie do Świerczewskiego.

Warto, ażeby nad sprawami koordynacji robót drogowych zastanowił się wydział gospodarki komunalnej i MPH, a sprawą al. Marchlewskiego zajęło się Prezydium St.RN.

(i)

*Na Żeraniu*

*Z taśmy montażowej Fabryki Samochodów Osobowych schodzą co dzień nowe wozy — „Warszawa". Na zdjęciu: widok hali montażowej.* Foto CAF

### Studenci warszawscy pojadą na wczasy wypoczynkowe i lecznicze

W okresie wakacji letnich studenci warszawskich wyższych uczelni wyjadą na wczasy wypoczynkowe, wczasokursy i wczasy lecznicze.

Na wczasy wypoczynkowe do najpiękniejszych miejscowości nadmorskich i górskich pojedzie 1.224 studentów. Ponadto 164 studentów pojedzie na wczasy wędrowne: piesze, żeglarskie i kajakowe. Szlak wczasów wędrownych pieszych prowadzić będzie z Krakowa przez Rabkę do Zakopanego, z Krakowa przez Bielsko do Zakopanego i w Góry Świętokrzyskie. Wczasy żeglarskie i kajakowe zorganizowane będą na jeziorach mazurskich.

Studenci, którzy potrzebować będą podczas wakacji specjalnej opieki lekarskiej wyjadą na wczasy lecznicze i do sanatoriów. Studentom warszawskim przyznano około 550 miejsc w różnych uzdrowiskach w całej Polsce. (kg)

### Przeszło 15 ton makulatury zebrano w Śródmieściu

Zbiórka makulatury zorganizowana w dniach od 25 do 31 maja przez Prezydium DRN Śródmieście przyniosła prawie 11 ton.

Równocześnie przeprowadzono zbiórkę makulatury na terenie zakładów pracy położonych w śródmieściu. Zbiórka ta przyniosła około 5 ton makulatury.

W tym samym czasie mieszkańcy śródmieścia zebrali ponad tonę szmat. (i)

### Tynkowanie kamieniczek na Rynku Starego Miasta

Na staromiejski Rynek nadchodzą bez przerwy materiały budowlane. Cement, żelazo, płyty piaskowca i marmuru, mączka kamienna posłużą do wykonania zabytkowych rzeźb, portali i elewacji zewnętrznych.

W chwili obecnej roboty tynkarskie wykonywane są na 38 kamienicach w czworoboku Rynku. Równolegle z wykonywaniem zabytkowych elewacji trwają roboty wykończeniowe wewnątrz lokali usługowych, jak sklepy, restauracje i kioski. Np. w lokalu restauracji „Pod Bazyliszkiem" wykonywane są obecnie roboty malarskie i stolarskie. W innych obiektach układane są posadzki kamienne, zakładane boazerie i stylowe drewniane okna i drzwi.

Obok robotników budowlanych ZBM-3, na Rynku pracują brygady instalacyjne, elektryczne, monterskie itp. Nawierzchnia Rynku wykonywana jest przez robotników MPRD-1, którzy obecnie remontują jezdnię po stronie Kołłątaja. Przewiduje się, że roboty drogowe w tej części Rynku zakończone zostaną w bieżącym miesiącu. (js)

### Cenne zobowiązanie

Przodownik pracy — szlifierz z narzędziowni Fabryki Samochodów Osobowych tow. Kiełek podjął swego czasu zobowiązanie zakończyć swoje zadania piątego roku planu 6-letniego do dnia 7 listopada, dnia rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

25 kwietnia tow. Kiełek zameldował o wykonaniu swych zobowiązań i postanowił skrócić termin wykonania całości zadań planu 6-letniego do 25 października br.

Ponadto tow. Kiełek zobowiązał się do końca br. nie wypuścić ani jednego braku.

Należy podkreślić, że tow. Kiełek przez dwa i pół roku pracy w FSO zepsuł tylko jedną robotę. (w)

## Dziś w Warszawie

### TEATRY

**Ateneum** — Sprawa rodzinna — g. 19. **Polski** — Polacy nie gęsi — g. 19. **Kameralny** — Wujaszek Wania — g. 13. Sprawiedliwi ludzie — g. 19. **Ludowy** — Panna Rosita — g. 19. **Narodowy** — Zemsta — g. 15. Karykatury — g. 19. **Nowy** — Koncert symfoniczny — g. 11. Cyrulik sewilski — g. 14.30. Niespokojne szczęście — g. 19. **Opera** — Traviata — g. 19. **Powszechny** — Ruchome piaski — g. 19. **Syrena** — Z zegarkiem w ręku — g. 19.15. **Współczesny** — Domek z kart — g. 19. **Nowej Warszawy** — Tor przeszkód — g. 19.15. **Domu Wojska Polskiego** — Panie kochanku — g. 19. **Teatr Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30. **Baj** — Sad Wawrzyńca, O Kasi co gąski zgubiła — g. 16.30. **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 14 i 17. **Studio** — Panna Maliczewska — g. 19.

### KINA

**Moskwa** — Tajemnicza wyspa — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Obrońca życia — g. 16, 18.15, 20.30. **Praha** — Tajemnicza wyspa — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Statek pułapka — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Pierwsze dni — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — One mają Ojczyznę — g. 16, 18, 20. **Stolica** — Czarodziej Glinka — g. 16, 18.15, 20.30. **1 Maj** — Cesarski piekarz — ser. I — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — Cesarski piekarz ser. II — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Wesoły jarmark — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Cud w Mediolanie dod. Pogotowie ratunkowe — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Śmiali ludzie — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — Bitwa Stalingradzka ser. II — g. 16, 18, 20. **Olsztyn** (Włochy) — Srebrne kolczyki — g. 16, 18, 20.

### PORANKI

**Moskwa** — Przygody Małego Sarmiko — g. 12. **Palladium** — Kłopoty rel. Trziszki — g. 11, 13. **Praha** — Warszawska premiera — g. 12. **Śląsk** — Mały Partyzant — g. 12. **Atlantic** — Dziś o wpół do 11-ej — 10, 12. **Tęcza** — Uczelnia IA — g. 14. **W—Z** — Pierwszy start — g. 10, 12. **Polonia** — Opowieść o złym wietrze — g. 10, 12, 14. **1 Maj** — Staś spóźnialski — g. 10, 12. **Ochota** — Dziewczyna u źródła — g. 10, 12. **Syrena** — Wawrzyńcowy sad — g. 10, 12. **Tęcza** — Uczennica IA — g. 10, 12. **Lotnik** — Wędrówki czarodzieja — g. 11, 13. **Olsztyn** (Włochy) — Romans z kontrabasem — g. 12.

Ceny biletów na seanse porankowe wynoszą zł 1.35.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Warszawie, ul. Jagiellońska 26 tel. 804-81).

### MUZEA

**Narodowe** — czynne wtorki, środy, piątki, soboty od godz. 10.30 do 16, czwartki, niedziele i święta od godz. 10.30 — 18. W poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

**Historyczne** — nieczynne z powodu remontu.

**Archeologiczne** — stała wystawa w Wilanowie czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych od 10—16.

**Wojska Polskiego otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12—17; w środy od godz. 13 do 19; w niedziele i święta w godzinach od 10.30—17.**

### WYSTAWY

**Wystawa publikacji „Marks-Engels-Lenin-Stalin"** otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie od dnia 2 czerwca br. czynna jest od godz. 10.30 do 19 (z wyjątkiem poniedziałków).

**Wstęp na wystawę oraz film związany z wystawą — jest bezpłatny.**

**Wystawa karykatury polskiej otwarta w gmachu Arsenału codziennie prócz poniedziałków w godz. 12 — 20.**

**Wystawa „X-lecie powstania w getcie warszawskim" otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, piątki i soboty w godz. 11—19 Żydowski Instytut Historyczny al. Świerczewskiego 79.**

**III Ogólnopolska Wystawa Fotografiki w gmachu Zachęty, czynna codziennie prócz poniedziałków od godz. 11—19.**

### RADIO

**NIEDZIELA 7 CZERWCA**

**Program I — na fali 1322 m.**

Program dnia 7.20, 14.00. Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.20.

6.05 Muzyka „Na dzień dobry", 6.45 Audycja dla brygad SP, 7.25 „Od melodii do melodii", 7.55 Kalendarz Radiowy, 8.10 Muzyka operetkowa, 8.30 „500 dla młodości" — aud. dla młodzieży, 9.00 Odpowiedzi Fali 49, 9.15 Reportaż literacki, 9.35 Muzyka dla wszystkich, 10.10 Zagadki muzyczne — audycja słowno-muzyczna w oprac. A. Chodkowskiego, 10.30 Audycja dla wojska, 11.15 Stefan Bobiowski — pog. mgr. Zbigniewa Ćwieka, 11.30 Koncert solistów wykon. Alina Bolechowska — sopran, Igor Iwanow — skrzypce, 12.15 Przerwa, 14.05 Aud. dla wsi, 15.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela p.d. Feliksa Dzierżanowskiego, 15.45 Felieton, 16.20 Pieśni młodzieżowe, 16.40 „Pod arkadami Zamościa" aud. słowno-muz. w oprac. Jerzego Grygolunasa z cyklu „Z biegiem Wisły i Odry", 17.12 „Żeńcy" — poemat Szymona Szymonowicza, 17.30 „Dla każdego coś miłego" wyk. Ork. PR p.d. Stefana Rachonia, Maria Foltyn — sopran, Albin Fechner — baryton, Jerzy Gawryluk — flet, 18.30 „Mówi Nowa Huta", 18.40 Muzyka taneczna gra Ork. PR p.d. Jana Cajmera, 19.30 Zagadka literacka w opr. i rez. Zbigniewa Kopalki, 20.15 Felieton, 20.25 „Już się złoca liście" — pieśń Władysława Szpilmana, 20.30 Wiadomości sportowe, 20.35 Fryderyk Smetana „Pocałunek" — opera, (wyk. soliści, chór i wielka Ork. Rozgł. „Raveg" w Wiedniu p.d. Gottryda Kasowitz), 22.25 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka na dobranoc.

**Program II — na fali 367 m.**

Program dnia 6.55, Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50, 6.05 Muzyka „Na dzień dobry", 7.05 Kalendarz Radiowy, 7.10 „Od melodii do melodii", 7.55 Przerwa, 8.20 Juliusz Massnet muzyka baletowa z op. „Cyd", 8.35 Wszechnica Radiowa, 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki", 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa", 9.40 Audycja dla dzieci, 9.55 Skrzynka ogólna PR, 10.10 Poezja i muzyka poemat „Świ[illegible] nad Nową Huta" — Wiktora Woroszylskiego, 10.40 Pogadanka dr. Andrzeja Myślickiego z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe", 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem PR, 11.10 „500 dla młodości", aud. dla młodzieży, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Poranek Symfoniczny w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p.d. Arnolda Rezlera, 13.15 Festiwalowe sygnały, 13.30 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p.d. Henryka Debicha, 14.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy, 14.25 Koncert życzeń, 14.40 Utwory wiolonczelowe w wyk. Rostropowicza, 15.00 Muzyka popularna, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Recital wokalny węgierskiej śpiewaczki Julii Orosz — sopr. 16.20 Koncert chopinowski, 16.45 Piosenki, 17.15 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p.d. Tadeusza Seredyńskiego, 17.55 Chwila poezji „Odwiedziny w NRD" — wiersz Edwarda Fiszera, 18.00 Na fali humoru i satyry, 18.25 „Światła w Koordii" — słuchowisko wg. powieści Hansa Leberekhta w opr. radiowym M. Komorowskiej i rez. B. Dardzińskiego, 19.30 Melodie taneczne w wyk. Zespołu Instrumentalnego p.d. Jerzego Haralda z udziałem Wilhelma Habryki — klarnet, 20.00 d. c. słuchowiska, 21.15 Felieton, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 Wiadomości sportowe, 22.40 Wieczorna serenada wyk. Sekstet PR, 23.10 Koncert ork. i solistów ZSRR.

*Poznajemy terenowy plan gospodarczy*

# Oświata i kultura

Uchwalony przez Sejm budżet naszego państwa na rok 1953 przewiduje na finansowanie usług socjalno - kulturalnych 24,2 procent.

Warszawa, stolica Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w poważnym stopniu uczestniczy w tej ogólnonarodowej pozycji. Wyraźnie na to wskazują pozycje tak planu, jak budżetu na rok 1953, zatwierdzone niedawno przez Stołeczną Radę Narodową. Udokumentować powyższe stwierdzenie nie jest trudno. Liczby, za którymi kryje się bogata treść mówią, że w końcu roku 1953:

— będziemy dysponowali 176 przedszkolami, co wskazuje na 5-krotny ich wzrost w stosunku do stanu z roku 1945, jak również na przekroczenie o 22 procent stanu przedwojennego.

— do przedszkoli uczęszczać będzie 14 tysięcy dzieci, tj. blisko 6 razy więcej niż w 1945 r. i o przeszło 1,5 raza więcej niż w Warszawie przedwojennej;

— liczba dzieci korzystających z domu dziecka i młodzieży zwiększy się o 29 procent w stosunku do stanu z roku 1952, zaś liczba dzieci objętych specjalną opieką wychowawczą o 5 procent również w stosunku do r. 1952;

— w 169 szkołach podstawowych ogólnokształcących znajdzie miejsce cała nasza 73-tysięczna rzesza młodzieży w wieku szkolnym;

— będziemy mieli 46 szkół ogólnokształcących stopnia licealnego, tj. przeszło dwukrotnie więcej niż w roku 1945, do których uczęszczać będzie o 5 procent więcej uczniów niż w ub. roku;

— do 33 szkół dla pracujących stopnia podstawowego i licealnego uczęszczać będzie 7.880 uczniów;

— absolwenci liceów pedagogicznych, których ilość wzrośnie o blisko 84 procent w stosunku do ub. roku, jak również absolwenci liceów dla wychowawczyń przedszkoli, gdzie wzrost wyniesie 55 procent — obejmą odpowiednie funkcje w nowych placówkach oświatowo - wychowawczych.

*

W nowym roku szkolnym rozpoczęta zostanie nauka w nowej szkole podstawowej w osiedlu Praga przy ul. Ratuszowej oraz w szkole w Falenicy. Poważnie zostaną zaawansowane w roku bieżącym roboty przy budowie 4 szkół podstawowych objętych planem terenowym, a mianowicie: we Włochach, na Bielanach, w Aninie i na Targówku. Również w osiedlach stołecznych prowadzone będą prace przy wznoszeniu nowych pięknych budynków szkolnych, które powstaną na Muranowie, Młynowie, Ochocie, Grochowie i Sielcach.

Szkoła w Radości otrzyma w br. nową salę gimnastyczną, zaś w szkołach przy ul. Krechowieckiej, Kopernika, Szaserów i Zwycięzców przewidziano cały szereg inwestycji obejmujących drenaż, uporządkowanie terenu, ogrodzenia, budowy boisk i zieleńców. Na poprawę warunków lokalowych szkolnictwa podstawowego wpłyną ponadto przewidziane w roku 1953 remonty kapitalne 9 szkół oraz remonty bieżące 76 szkół, z których blisko połowę stanowią szkoły przyłączone do stolicy w początkach ub. roku.

Sieć przedszkoli rozszerzy się w roku 1953 o 3 nowe placówki budowane przy ul. Wolskiej, przy ul. Wileńskiej i we Włochach oraz o 15 placówek realizowanych przez dyrekcje BOR, z których 4 powstaną na Młynowie, po dwie na Muranowie, Okęciu, Grochowie i Nowym Świecie, zaś po jednej na MDM, Żoliborzu i Ochocie.

Inżynierowie, technicy i wykwalifikowani robotnicy wznoszą dla przyszłych zastępców nowe gmachy szkół zawodowych i przekazują tym szkołom nowoczesne maszyny i wyposażenie. W br. rozpoczęta została budowa warsztatów dla Zasadniczej Szkoły Metalowo-Elektrotechnicznej przy ul. Bliskiej oraz budowa gmachu szkolnego i internatu dla Szkoły Przysposobienia Zawodowego. Kosztem przeszło 8 milionów zł kontynuowane są w roku bieżącym prace przy budowie warsztatów, odbudowie internatu oraz sali gimnastycznej dla Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego, przy ul. Okopowej 55a.

Rok 1953 przyniesie również dalsze uzupełnienie wyposażenia wszystkich szkół zawodowych w maszyny, narzędzia i inne prace naukowe.

*

Nie ma w stolicy uczelni, na której nie prowadzono by obecnie zakrojonych na szeroką skalę robót budowlanych.

W ramach rozbudowy Politechniki Warszawskiej ukończony zostanie zakład Techniki Cieplnej o kubaturze 62 tysiące m sześc. obliczony na 930 stanowisk studenckich oraz pawilon technologiczny o kubaturze 60 tys. m sześc. o 700 stanowiskach studenckich.

Na Uniwersytecie Warszawskim program robót na br. obejmuje prace wykończeniowe w gmachu audytorium i Pałacu Potockich oraz kontynuację robót w Audytorium Maximum i Domu Studenta. Obserwatorium Astronomicum otrzyma kopułę i dźwigi osobowe.

Nakładem przeszło 16 milionów złotych prowadzone są prace przy rozbudowie i odbudowie zakładów Akademii Medycznej.

Rozbudowa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz Szkoły Głównej Planowania i Statystyki przyniesie na rok 1953 dalsze nowe efekty rzeczowe wyrażające się w odniesieniu do SGGW 28 tysiącami m sześc. nowej kubatury i 560 stanowiskami studenckimi, zaś w odniesieniu do SGPiS 73 tysiącami m sześc. nowej kubatury i 2300 stanowiskami studenckimi. Nowe obiekty o kubaturze 12 tys. m sześc. wzniesione zostaną na terenie Akademii Wychowania Fizycznego, której całkowita rozbudowa ukończona zostanie w roku 1955.

Polska Akademia Nauk kontynuuje w br. budowę Instytutu Biologii Doświadczalnej oraz rozpoczyna budowę Zakładu Ekologii w Łomiankach. Wraz z rozbudową zakładów naukowych realizowany jest postulat: wzrostu liczby słuchaczy i absolwentów oraz postulat planowego doboru na wyższe uczelnie.

Z roku na rok zwiększa się ilość studentów pochodzenia robotniczego i chłopskiego, która obecnie stanowi przeszło 65 procent ogółu młodzieży uczęszczającej na wyższe uczelnie. 70 procent studentów korzysta ze stypendium pieniężnego, zaś inne formy pomocy jak leczenie, wczasy akademickie, stołówki itp. — objęły wszystkich studentów.

**W stolicy w 20 domach akademickich zamieszkuje przeszło 7 tysięcy studentów, tj. o około 1500 więcej niż w całej Polsce w roku 1938.**

Inwestycje roku bieżącego objęły w stolicy i ten tak ważny odcinek. Przy ul. Kickiego zapoczątkowana zostanie budowa dwóch domów akademickich, z których jeden obliczony na 513 miejsc zostanie oddany do użytku już w br., drugi zaś — podobnej wielkości — w roku przyszłym. Z zapoczątkowanych w br. trzech domów akademickich przy ul. Górczewskiej dwa domy o 300 miejscach każdy zostaną oddane studentom w końcu br., pozostały natomiast o 513 miejscach uruchomiony będzie w roku 1954.

Prace wykończeniowe przewidziane są w Domu Akademickim nr II przy Al. Niepodległości mieszczącym 750 studentów.

*

Ostatnio oddano do użytku pięknie przebudowaną i rozszerzoną operę, w gmachu Romy 31 maja zostanie otwarty Dom Kultury na Mirowie. Rok bieżący przyniesie ponadto stolicy: nowe kino na Muranowie, dwa domy kultury na Targówku i na Bednarskiej, dwa kluby na MDM-ie i na Ochocie, nowe magazyny Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej salę koncertową Szkoły Muzycznej przy ul. Kawęczyńskiej, rozbudowę skrzydła szklanego w Muzeum Kultur Ludowych Pałacu w Młocinach oraz cały szereg klubów i świetlic w osiedlach robotniczych.

Mieszkańcy stolicy będą w końcu 1953 r. korzystać z 15 kin i 15 teatrów, 3 domów kultury, 17 muzeów oraz licznych świetlic i klubów.

Ilość 80 filii Biblioteki Publicznej wskazuje na 6-krotny ich wzrost w stosunku do stanu w roku 1945 oraz 16-krotny w stosunku do stanu z roku 1938. Wymownym świadectwem rozwoju czytelnictwa jest również fakt, że stolica osiągnie w końcu 1953 r. 280 punktów bibliotecznych zlokalizowanych w osiedlach mieszkaniowych, przy świetlicach zakładowych, i w różnych dzielnicach miasta. Ilość ta zestawiona z 57 punktami bibliotecznymi jakie posiadała Warszawa przedwrześniowa potwierdza tezę, że szerokie upowszechnienie książki możliwe jest tylko w kraju rządzonym przez lud pracujący miast i wsi.

O tysiące wartościowych pozycji powiększa się rokrocznie liczba książek w bibliotekach publicznych, w końcu roku 1953 wpiszemy do katalogu 538-tysięczny tom. W 355 bibliotekach szkolnych ilość książek jaką udostępnimy naszej młodzieży, wyniesie 451 tys.

*

Zadania roku 1953 w zakresie oświaty i wychowania, szkolnictwa zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz kultury znacznie przerastają zadania dotychczas realizowane na tych odcinkach.

Aby zadania te w pełni zrealizować konieczne jest zlikwidowanie wszystkich błędów i niedociągnięć jakie wystąpiły w ub. roku. Projektanci winni dotrzymywać terminów ukończenia dokumentacji, a przedsiębiorstwa wykonywać rytmicznie i zgodnie z harmonogramami roboty budowlano - montażowe.

Dyrekcje BOR winny usuwać wszelkie usterki, zaś wydziały oświaty i kultury zabezpieczyć ze swej strony wyposażenie dla wszystkich obiektów przewidzianych do przejęcia w osiedlach.

Poważne zadania będą ciążyły na inwestorach wszystkich szczebli, aby przekazać mieszkańcom stolicy wszystkie obiekty w zaplanowanym zakresie i terminie. Tego oczekują dzieci, młodzież szkolna i akademicka — wszyscy mieszkańcy stolicy.

H. S.

## *Czytelnicy i korespondenci piszą*

### Przeterminowane terminy

Było to przed trzema laty, gdy do nowopowstałego osiedla Praga I wprowadzać zaczęli się robotnicy mieszkający dotychczas w suterenach i na poddaszach.

Początkowy okres zamieszkania można było nazwać okresem „bez udręki i kłopotów". Długo to jednak nie trwało. Po 2 miesiącach zaczęło się okazywać, że w jednym lokalu drzwi się nie zamykają, w drugim okna nie pasują do futryn — a w innych dach przecieka lub wadliwie wykonana jest instalacja elektryczna. Zaczęły się mnożyć w teczkach administracji osiedla meldunki mieszkańców o pozostawionych brakach przez ZBMW-7. Z kolei usterki były badane przez różne komisje, a w rezultacie po 3 latach, wiele braków nadal istnieje.

Na tym się jednak nie skończyło. Wykonawca, ZBMW-7, potrafił bardziej jeszcze obrzydzić życie mieszkańców osiedla Praga I przez historię „terminowego wykonania" zewnętrznych elewacji budynków.

W grudniu ub. roku założono rusztowania przed blokiem nr 1. Wkrótce potem prace wykończeniowe zostały przerwane, a mieszkańcy aż do wiosny oglądali przez okna rusztowania. W końcu kwietnia br. na skutek interwencji Komitetu Blokowego nr 105 w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli ZBMW-7 ponownie przystąpiło do wykonywania elewacji. Tym razem wszystko przemawiało za tym, że roboty zostaną zakończone. Ale o dziwo, w połowie maja prace zamarły — i trwa to tak do chwili obecnej.

Może znajdzie się wreszcie jakiś sposób usunięcia kłopotów mieszkańców osiedla Praga I i zostanie rozwiązana raz na zawsze przechodząca już do historii „terminowość" ZBMW-7?

**KAZIMIERZ KOŚCIELECKI**
**Warszawa**

### Ku uwadze PZGS w Grójcu

Poważne zadanie w realizacji spójni gospodarczej między miastem a wsią przypada niewątpliwie handlowi uspołecznionemu, szczególnie spółdzielczości samopomocowej. Niestety nie doceniają tego niektóre Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" np. GS w Jasieńcu pow. Grójec. Przykładem tego może być następujący fakt:

W dniu 24 maja br. podczas gdy ludność gminy i okolicy zebrała się tłumnie w Jasieńcu, obchodząc uroczystości związane ze Świętem Ludowym ze zdumieniem zauważyliśmy szereg kramów i kramików prywatnych spekulantów, którzy sprzedając wyroby cukiernicze i napoje chłodzące pobierali za nie wysokie ceny. (Np. za 1 butelkę piwa pobierano 5 zł). Stragany umieszczone zostały zaledwie o parę metrów od siedziby Gminnej Spółdzielni. Prezes GS-u jak mógł tak sobie radził, ale miał do sprzedaży zaledwie dwie beczki piwa i parę paczek papierosów. Nic też dziwnego, że w krótkim czasie piwo i papierosy zostały wykupione, a kramiki spekulantów nadal miały powodzenie.

Brak sprężystości GS-u ułatwia tylko żerowanie elementów spekulacyjnych na ludności wiejskiej. Winę za to bezsprzecznie ponosi również PZGS. Radzimy więc kierownikowi handlowemu PZGS w Grójcu żywiej interesować się zaopatrywaniem GS-ów. Wprowadzić w życie szeroko już stosowany przez wiele PZGS-ów handel obwoźny, który na pewno spotka się z uznaniem ludności powiatu grójeckiego i przyczyni się do zlikwidowania spekulacji.

**STANISŁAW BIEGUS**
**RYSZARD BIENKOWSKI**
**Jasieniec, pow. Grójec**

### Niezbędny element kuracji

Ponieważ w szpitalu przeciwgruźliczym w Mieroszowie nie ma świetlicy ani miejsca do spaceru Dyrekcja szpitala rok temu zapewniła chorych, że latem ub. r. zostaną włączone w obręb szpitala sąsiednie tereny nadające się jako miejsce do spaceru dla chorych. Starania chorych poparł wydział zdrowia Prez. PRN w Wałbrzychu.

Niestety minął rok a dyrekcja z niewiadomych nam przyczyn do dnia dzisiejszego przyrzeczenia nie spełniła.

Teren dotychczas dozwolony do „spaceru" wynosi 600 m kw. Jest to bezwarunkowo za mały obszar dla 80-ciu chorych. Na tym terenie spacerowym znajduje się chlew, oraz stajnia i gdy trochę słońce przygrzewa unoszą się stamtąd różne wyziewy i niemiłe wonie, oraz chmary much. Przebywanie chorych w ciasnym i wąskim kręgu wynoszącym 600 m kw. działa ujemnie na samopoczucie i powoduje przygnębienie chorych, a tym samym działa ujemnie na stan zdrowia.

Ze względu na to, że Mieroszów należy do strefy klimatu podgórskiego i lata są tu bardzo krótkie, chcielibyśmy jeszcze w tym roku mieć zapewniony teren do spacerów.

**F. SIDER**
**Mieroszów**
**pow. Wałbrzych**

## *Kropki nad „i"*

**INŻYNIER.**
**30 LAT PRAKTYKI...**

*Ogłoszenie z francuskiej „Usine Nouvelle":*

*„Inżynier-mechanik, lat 58, zwolniony z pracy z powodu likwidacji fabryki. Bez funduszów. 30 lat praktyki. Umie gotować i oporządzać konie. Przekroczył już wiek wymagany przy angażowaniu do pracy, nie dość jednak stary, aby mógł zostać przyjęty do przytułku dla starców. Przyjmie jakąkolwiek pracę, byle przetrwać".*

*Ale czy ją dostanie? We Francji jest tylu takich jak on bezrobotnych inżynierów, lekarzy, prawników. I to całkiem młodych, którzy niedawno lub dopiero co ukończyli szkoły...*

*u.*

# TAK, JAK W KILONII...

Miasto portowe Kilonia leży w prowincji holsztyńskiej, nad Bałtykiem. Życie i rozwój tego miasta w ostatnim półwieczu związane były z faktem, że Kilonia została edyktem cesarskim ogłoszona „wojennym portem Rzeszy". Z miasteczka, które w 1880 roku liczyło niecałe 25 tysięcy — Kilonia rozrosła się do potężnej bazy wojennej liczącej pod koniec pierwszej wojny światowej ponad 200 tysięcy mieszkańców.

Wilhelmiński admirał Tirpitz, twórca wojennego portu i bazy łodzi podwodnych w Kilonii, wybudował tu wielkie stocznie, baseny, warsztaty okrętowe i suche doki. W stoczniach pracowało w czasie pierwszej wojny światowej ponad 17 tysięcy dokerów i robotników portowych. Przemysłowcy i armatorzy na usługach cesarskiej marynarki bogacili się mimo że Kilonia nie była bynajmniej portem handlowym.

Po upadku, jaki przyniosła jej pierwsza wojna światowa — druga „prosperity" Kilonii nastąpiła wraz z dojściem Hitlera do władzy. Trzecia Rzesza już w 1935 roku przystąpiła z wielkim rozmachem do odbudowy i rozbudowy dawnego cesarskiego portu marynarki wojennej. Czas bowiem „naglił". Stocznie pracowały znowu pełną parą, Hitler zaś raz po raz brał udział w spuszczaniu na wodę rozmaitych krążowników i innych jednostek hitlerowskiej floty. Miejsce Tirpitza zajął jego wierny uczeń — admirał Raeder (skazany w Norymberdze za zbrodnie wojenne).

Oczywiście, że podczas drugiej wojny światowej, Kilonia była obiektem licznych bombardowań brytyjskiego lotnictwa. Od nalotów bombowych ucierpiało jednak — jak się później okazało — raczej śródmieście, aniżeli rozległe urządzenia portowe i stocznie. Pod koniec wojny, dwie trzecie miasta leżało w gruzach, ale bazy marynarki hitlerowskiej doznały niewielkich szkód.

Po wojnie, wobec świeżo przyjętych zobowiązań międzynarodowych i wobec nacisku opinii publicznej, która domagała się zniszczenia kuźni hitlerowskich zbrojeń morskich, zdemontowano Kruppa „Germaniawerft" i potężne stocznie „Howaldt'a" oraz suche doki i zakłady okrętowe należące do „Deutsche Werke". Zasypano baseny i rozebrano urządzenia dla wodowania okrętów wojennych.

### Zamiast bazy morskiej — fabryki perlonów i marmolady

Pozostały jedynie budynki, urządzenia i hale, które miały ułatwić przebudowę wojennego portu w handlowy. Takie też były zamierzenia wybranej w wolnych wyborach po wojnie kilońskiej rady miejskiej, która postanowiła położyć kres „wojennej" sławie miasta i przekształcić Kilonię w port pokoju.

Po nowych wyborach na czele rady miejskiej, stanął burmistrz, Andreas Gayk, należący do przeciwników Schumachera w SPD. Gayk był do 1950 roku (zanim go nie usunęli prawicowi przywódcy) przewodniczącym frakcji SPD w Landtagu prowincji Szlezwig-Holsztyn. W ówczesnym koalicyjnym rządzie tego kraju zasiadali również ministrowie z ramienia KPD.

Komuniści i lewicowi socjaliści, którzy tak jak Gayk przeciwstawiali się reakcyjnemu kierownictwu SPD, dążyli do przestawienia przemysłu kilońskiego na tory pokojowe, mimo, że z uwagi na geograficzne położenie miasta, złą komunikację lądową i brak surowców proces ten nie był wcale ani prosty, ani łatwy. Konkurencja sąsiadujących portów i to w dodatku położonych na pełnym morzu i z doskonałą siecią kolejową, wpływała ujemnie na rozwój Kilonii.

Ale ojcowie miasta, chcąc raz na zawsze wymazać „wojenną kartę" z historii „dobrobytu" Kilonii, postanowili udzielić jak najdogodniejszych ułatwień i przywilejów tym przemysłowcom czy przedsiębiorcom, którzy zechcą inwestować w pokojowy przemysł Kilonii. Gayk zwrócił się z apelem przede wszystkim do przesiedleńców ze wschodu, dając im możność stabilizacji nowego życia. Ulgi podatkowe, kredyty i pożyczki oraz bezpłatne tereny po stoczniach (należą one do miasta lub państwa, w spadku po Tirpitzu i Raederze) skusiły nie tylko przedsiębiorczych fabrykantów spośród przesiedleńców ze wschodu, ale również przybyli tu ludzie z różnych stron Niemiec zachodnich. Do 1950 roku powstały w Kilonii następujące, doskonale prosperujące przedsiębiorstwa:

fabryka perlonów Weidemuellera, znana fabryka marcepanów i marmolady, fabryka maszyn do liczenia, zakłady budowy maszyn, fabryka bielizny „Juvena" i szereg innych mniejszych zakładów wyrobów konsumpcyjnych. Bezrobocie wydatnie spadło, a przesiedleńcy, którzy stanowią poważny odsetek ludności Kilonii, zaczęli mocniej zapuszczać korzenie w nowej ojczyźnie. Magistrat Kilonii — cytujemy za tygodnikiem „Der Spiegel" z dnia 6 maja 1953 r. — w swojej broszurze o odbudowie miasta mógł z niemałą dumą napisać:

„Ludzie ci znaleźli pracę w halach, które ongiś służyły budowie okrętów wojennych. Dzisiaj nikt tam już nie myśli o dawnym przemyśle okrętowym..."

### Schumacherowiec buduje okręty wojenne

Ale tak było do 1951 roku. Kiedy w Kilonii ludzie budowali przemysł konsumpcyjny na rumowisku hitlerowskiej bazy wojennej tworząc fundamenty pokojowego życia, w Bonn monopoliści układali już nowe plany wojenne. Oczywiście nie zapomniano w nich o Kilonii. Nie zapomniał o bazie morskiej i Schumacher. Działalność Gayka natrafiła na zaciekły opór i przeciwdziałanie kierownictwa SPD. Gayk został usunięty, a jego miejsce w kierownictwie SPD w Szlezwigu objął schumacherowiec Bruno Diekmann, który ustąpił ze stanowiska premiera Szlezwigu po to, aby objąć... posadę dyrektora dawnego koncernu budowy okrętów „Deutsche Werke" w Kilonii.

Stało się to w momencie, kiedy wraz z podpisaniem w Bonn „układu ogólnego" (maj 1952), do Kilonii nadeszła wiadomość, iż władze okupacyjne udzielają wspomnianemu koncernowi licencji na budowę okrętów.

Ponieważ na terenach „Deutsche Werke AG" mieściły się nowe fabryki, można zrozumieć niepokój, jaki ogarnął ich właścicieli. Przeczuwali oni, iż licencja ta oznaczać będzie dla nich eksmisję z terenów należących do reaktywowanej „Deutsche Werke". Ich opiekun Gayk został dawno odsunięty od wpływów, a Bonn popierać zamierzało nie fabrykantów perlonów i marmolady, ale armatorów i producentów nowych pancerników.

Przeczucia te sprawdziły się. Schumacherowiec Diekmann, obecnie również przewodniczący frakcji SPD w krajowym parlamencie Szlezwigu, cofnął natychmiast kredyty i ulgi podatkowe udzielone sprowadzonym do Kilonii fabrykantom i postawił przed nimi alternatywę: albo dobrowolnie odstąpią od swoich dobrze prosperujących interesów za odpowiednią „odprawą" (na otarcie łez) albo natychmiast spłacą długi — co oznaczało w praktyce bankructwo.

Ultimatum to otrzymały w grudniu 1952 roku wszystkie fabryki korzystające z terenów i zabudowań koncernu „Deutsche Werke", zarządzanego przez schumacherowca Diekmanna. Robotnicy odpowiedzieli strajkiem, na wiecach zaś domagano się cofnięcia ultimatum.

Przyszły minister wojny Blank nakreślił obszerny plan odbudowy bazy wojennej w Kilonii. Wedle jego projektów, Kilonia ma być znowu odbudowana jako wojenny port i baza marynarki wojennej zachodnich Niemiec.

Wedle danych tygodnika „Der Spiegel", plan rozbudowy wojennej floty Trizonii przewiduje w pierwszym etapie (od lata 1954): budowę łodzi podwodnych (do 600 t), poławiaczy min (do 600 t), ścigaczy, trawlerów oraz szeregu innych jednostek wojennych. Od 15 do 25 tysięcy marynarzy ma być zmobilizowanych do służby morskiej. Obok Kilonii, również Wilhelmshaven, Bremerhaven, Flensburg, Cuxhaven, Eckernfoerde i Emden mają stać się bazami wojennej floty Adenauera.

To, co pokazaliśmy na przykładzie miasta Kilonii, odpowiada na innych odcinkach życia gospodarczego praktyce i doświadczeniom wielu miast i prowincji wchodzących w skład zachodnich Niemiec. Odbudowany przy pomocy zachodnich okupantów imperializm niemiecki, otrzymawszy rządy z rąk swoich imperialistycznych protektorów, dąży do forsownej remilitaryzacji i rehitleryzacji kraju.

Ale zarówno przykład Kilonii — choć doświadczenie trwało zaledwie kilka lat, a przede wszystkim przykład całej gospodarki w Niemieckiej Republice Demokratycznej, pokazuje patriotom niemieckim i wszystkim narodom, które popierają zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych i pokojowych, że naród niemiecki może żyć i prosperować w pokoju i zgodzie, jeśli militaryzm i imperializm zostanie wyplenione z Niemiec zachodnich, podobnie, jak wytrzebiony został raz na zawsze w bastionie demokracji niemieckiej — NRD.

**MARIAN PODKOWIŃSKI**

### *Zamek Wawelski w Krakowie*

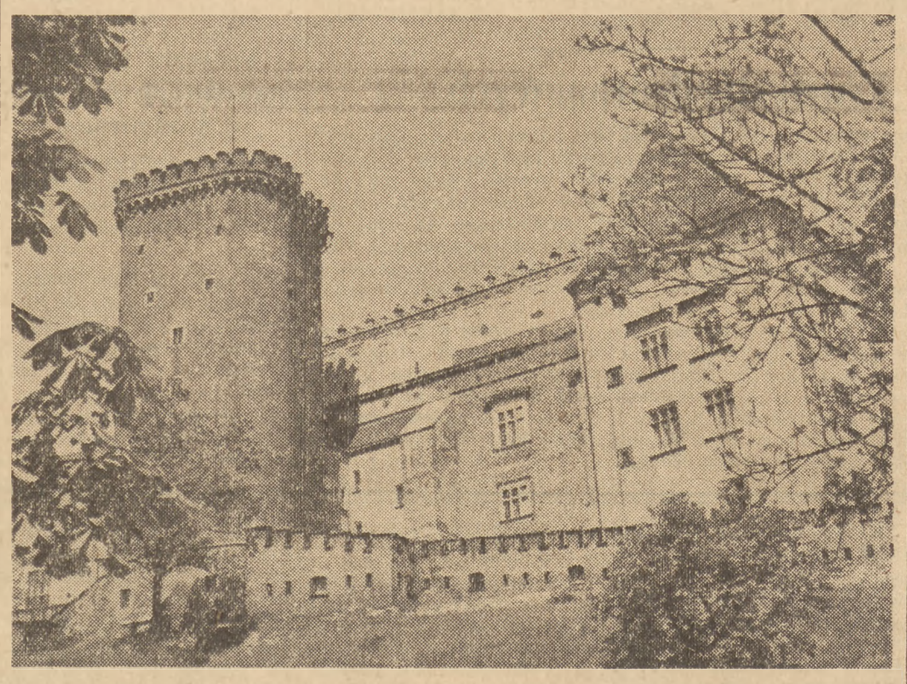

*Fragment zamku od strony południowej* CAF—fot. Tymiński

## XII Zjazd Orientalistów Polskich

Zorganizowany przez Polską Akademię Nauk XII Zjazd Orientalistów Polskich, który odbywa się w Pałacu Staszica w Warszawie w dniach 6—8 czerwca br., jest wyrazem znaczenia badań orientalistycznych dla naszej nauki w skali ogólnokrajowej.

Najwyższą instytucją naukową w zakresie orientalistyki jest, powołany w ramach Wydziału I Polskiej Akademii Nauk, Komitet Orientalistyczny. Komitet ten organizuje zebrania naukowe, planuje prace naukowe w zakresie orientalistyki i czuwa nad ich wykonaniem. W ramach planu 6-letniego Komitet zaplanował prace w trzech zasadniczych dziedzinach: 1) prace nad inwentaryzacją i opisaniem wszystkich rękopisów orientalnych, znajdujących się w Polsce, oraz opublikowanie niektórych ciekawszych pozycji; 2) prace leksykograficzne, ze szczególnym uwzględnieniem leksykografii tureckiej, w której to dziedzinie orientalistyka polska posiada już pewne osiągnięcia. Szereg prac podjętych w zakresie słownictwa różnych języków twórczo rozwija tezy zawarte w pracach Józefa Stalina o językoznawstwie; 3) prace historyczne, które skupiają się z jednej strony na zagadnieniach historii Chin (od rewolucji burżuazyjnej), z drugiej zaś na zagadnieniu walki narodowo-wyzwoleńczej ludów kolonialnych (w pierwszym etapie opracowane zostanie zagadnienie kolonii francuskich w Afryce Północnej).

Z Komitetem Orientalistycznym współpracuje ściśle Polskie Towarzystwo Orientalistyczne, skupiające w swych szeregach nie tylko zawodowych orientalistów, ale także przedstawicieli różnych gałęzi wiedzy, którzy interesują się zagadnieniami Wschodu, jak historyków, językoznawców czy literaturoznawców.

Do zakresu prac Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego należało między innymi organizowanie zjazdów. W roku bieżącym natomiast po raz pierwszy Zjazd Orientalistów Polskich zorganizowany został przez Komitet Orientalistyczny Polskiej Akademii Nauk. Warto tu podkreślić, że zjazdy orientalistów podjęły cenną inicjatywę, zmierzającą do ukazania w świetle nowoczesnych badań naukowych wybitnych przedstawicieli nauki i literatury Wschodu, co pozwala nam zapoznać się bliżej z wkładem narodów orientalnych do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej. I tak w ramach zeszłorocznego XI Zjazdu Orientalistów zorganizowano specjalną sesję naukową poświęconą wielkiemu uczonemu tadżyckiemu Avicennie, Zjazd zaś tegoroczny połączony jest z sesją poświęconą wybitnemu chińskiemu poecie Ciu Jüan.

Mówiąc o badaniach orientalistycznych należy podkreślić, że na obecnym etapie są one ściśle związane z wytycznymi planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej. Trzeba też pamiętać o tym, że prace badawcze orientalistów łączą się z różnymi dziedzinami wiedzy jak np. z historią, etnografią, geografią, językoznawstwem i dlatego posiadają doniosłe znaczenie dla całokształtu rozwoju naszej nauki. Można tu przykładowo przytoczyć fakt, że Instytut Orientalistyczny Uniwersytetu Warszawskiego współpracuje ściśle z Instytutem Geograficznym przy ustalaniu nazw na bliskim i dalekim Wschodzie. Historycy w swej działalności naukowej korzystają z opracowywanych przez orientalistów źródeł orientalnych dotyczących początków państwa polskiego, a językoznawcy współpracują z orientalistami przy opracowywaniu zagadnień związanych z powstawaniem i rozwojem języków narodowych.

Tak więc orientalistyka posiada żywy i bezpośredni związek z wieloma dyscyplinami naukowymi, jak również ze współczesnymi problemami naszego życia. (z)

## Nowe książki

**Jerzy Andrzejewski:** Wojna skuteczna czyli opis bitew i potyczek z Zadufkami. Tom I. Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1953. Str. 272. Nakład: 10.000 egz. Cena zł. 9.40.

**Zbigniew Mitzner** (Jan Szeląg): Wyprawy w przeszłość. Wyd. „Czytelnik". Warszawa 1953. Str. 209. Nakład: 5.000 egz. Cena zł. 7.—

**Maciej Słomczyński:** Opowiadania o sprawach osobistych. Wyd. „Iskry", Warszawa 1953. Str. 138. Nakład: 10.000 egz. Cena zł. 4.—

**Wanda Wasilewska:** Wierzby i bruk. Wyd. „Iskry", Warszawa 1953. Str. 70. Nakład 35.000 egz. Cena zł. 1.30.

**A. Mularczyk i J. Janicki:** Towarzysze z Dąbrowy. Wyd. „Iskry" Warszawa 1953. Str. 259. Nakład 10.000 egz. Cena zł. 8.50.

**Witold Łukaszewicz:** Targowica i powstanie kościuszkowskie. Ze studiów nad historią Polski XVIII wieku. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1953. Str. 298. Nakład 5 000 egz. Cena zł. 19.50.

**Marian Kubicki:** Tamte lata. Opowieść. Wyd. „Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza", Warszawa 1953. Str. 178. Nakład: 10.000 egz. Cena zł. 6.—.

**Włodzimierz Zagórski:** Z teki chochlika. Wyboru wierszy i humoresek dokonał Julian Tuwim. Wstępem opatrzył Zbigniew Mitzner. Ilustrowała Maja Berezowska. Wyd. „Czytelnik". Warszawa 1953. Str. 194. Nakład 4.000 egz. Cena zł. 10.

**Honoriusz Balzac:** Tajemnicza sprawa. Deputowany z Arcis. Z francuskiego tłumaczył Julian Rogoziński. Posłowiem opatrzył Roman Zimand. Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1953. Str. 410. Nakład: 10.000 egz. Cena zł. 13.30.

**Karol Dickens:** Świerszcz za kominem. Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1953. Str. 126. Nakład 10.000 egz. Cena zł. 4.—

**D. Granin:** Jarosław Dąbrowski. Tłum. z rosyjskiego Irena Bajkowska i Izabela Zabłudowska. Posłowie Romana Werfla. Wyd. „Iskry" Warszawa 1953 r. Str. 198. Nakład: 10.000 egz. Cena zł. 12.—

## *Teatr*

# „Bieg do Fragala" na scenie wrocławskiej

**Julian Stryjkowski: „Bieg do Fragalà". Sztuka w 11 odsłonach. Adaptacja sceniczna Jakuba Rotbauma i Sylwii Sven, inscenizacja i reżyseria Jakuba Rotbauma, dekoracje Aleksandra Jędrzejewskiego, kostiumy Jadwigi Przeradzkiej. Prapremiera w Teatrze Polskim we Wrocławiu.**

Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnej dyskusji na temat adaptacji scenicznej „Lalki", a już pojawiła się w polskim teatrze nowa przeróbka sceniczna wybitnej powieści; i na przekór głosom, które upierały się, że wersje dramatyczne utworów epickich zubożają, a nawet zniekształcają pierwowzór i że przez to budzą niechęć u widza — przeróbka ta odniosła równie poważny, jak zasłużony sukces. Adaptacja i inscenizacja wrocławska „Biegu do Fragalà", udowadniają raz jeszcze, że rzutowanie wielkiej powieści na scenę jest możliwe i pożyteczne — pod warunkiem, rzecz prosta, że autor opracowania na scenę dokona rozumnej eliminacji czy komasacji wątków powieściowych, i przetworzy powieść w dramat w ten sposób, aby wydobyć w pełni, a może nawet podkreślić, główny nurt ideologiczny, zasadniczą jej koncepcję ideową.

To się powiodło — mimo pewnych usterek jego pracy — Zygmuntowi Leśnodorskiemu przy adaptacji „Lalki" — i to się powiodło — w wyższym stopniu — Jakubowi Rotbaumowi, jako adaptatorowi „Biegu do Fragalà". Przenosząc bowiem powieść Stryjkowskiego na scenę potrafił Rotbaum zachować całą zasadniczą tematykę ideologiczno-fabularną „Biegu do Fragalà", udatnie ją dramatyzując. Żadne z istotnych zagadnień powieści Stryjkowskiego nie zostało w sztuce, wywiedzionej z powieści, zagubione bądź wykrzywione. Przy czym teatralne prawa kondensacji i wyostrzenia sprawiają, że zasadnicze linie powieści stają się niekiedy bardziej wyraziste, bardziej bezpośrednio przemawiają do odbiorcy.

Jaki jest ów główny nurt powieści Stryjkowskiego? Salvatore Lo Meo zwany Toto, kalabryjski „wolny najmita", powracający do ojczyzny z niewoli, szuka w rodzinnych stronach tylko jednego: pracy. Ale właśnie pracy nie może znaleźć we Włoszech de Gasperiego i Scelby, we Włoszech obszarnika Berlingieri, kułaka Filippello i księdza, na ich usługach. Rozpaczliwa walka, którą proletariat rolny Kalabrii toczy z baronami rolnymi jest tym wycinkiem walki klasowej, przez który Toto poznaje tragiczną rzeczywistość włoską, przez którą uczy się jedynej drogi wiodącej do zwycięstwa narodu, — drogi wskazywanej przez partię komunistyczną. Trudne i bolesne dojrzewanie Tota, zakończone śmiercią od żandarmskiej kuli, nie kończy się przez to w znaku klęski. Przeciwnie, Salvatore Lo Meo zdążył, włączył się w główny nurt walki, jego życie dopomogło obronić dla towarzyszów chlebne łany Fragalà, szumiące pszenicą, posianą w nocy jednego z tysięcy włoskich „strajków na opak".

Rotbaum umiał drogę społeczną Tota ukazać w cyklu sytuacji scenicznych o narastającym napięciu dramatycznym i głębokiej więzi dramatycznej. Budzenie się świadomości klasowej Tota, a następnie jego ideowe rośnięcie i doganianie brata-komunisty i braci komunistów, jest ukazane przejrzyście i w ciągłości dramatycznej. Toteż sceniczny „Bieg do Fragalà" tylko „na oko" jest zlepkiem luźnych, nieomal żywych obrazów, nie przerastających funkcji ilustrowania powieści. W istocie żyje on samoistnym życiem, tłumaczy się jasno i przekazuje widzowi autonomiczną, choć wierną myśli Stryjkowskiego, wizję artystyczną. Również tło bytowania i walki robotników rolnych w Rocca di Zolfo znajduje w inscenizacji Rotbauma szeroki realistyczny wyraz. Poznajemy żywego Tota, w otoczeniu żywych, trójwymiarowych a nie ilustracyjnych ludzi, prosto rozwijają się i rozwiązują przed naszymi oczyma sprawy tych kalabryjskich chłopów, determinowane nędzą, rozpaczą i nadzieją. To sprawia, że sztuka silnie oddziaływa na widza i nie tylko swym kształtem artystycznym. „Teraz, kiedy przyjrzałem się życiu kalabryjskich chłopów jeszcze bardziej cenię i lepiej rozumiem wielki krok naprzód jaki zrobiła wieś w Polsce Ludowej" — mówił we Wrocławiu jeden z uczestników publicznej dyskusji nad sztuką.

Uzyskaliśmy zatem w teatralnym „Biegu do Fragalà" pełną wartości sztukę o tematyce współczesnej, głęboko upolitycznioną i mobilizującą, sztukę, w której bohaterska walka ludu włoskiego z uciskiem klasowym znajduje szeroki obraz narastania od żywiołowego buntu przeciw nędzy do świadomie rewolucyjnego zrywu. Pewne załamanie się logiki kompozycji jest tylko w finale, tu zatem, gdzie Rotbaum, wyjątkowo, odstąpił od wierności słowu i treści powieści Stryjkowskiego. Sztuka kończy się, tak samo jak powieść, śmiercią Tota. I to jest słuszne. Ale nie jest słuszne, że kulę żandarmską, która trafia Tota, odczuwa widz skutkiem nieprzekonywającego zakrętu fabuły jako kulę przypadkową, zbłąkaną. A w powieści śmierć Tota jest mocno uwarunkowana sytuacją i śmierć ta jest ofiarą poniesioną w walce o zwycięstwo.

Widowisko sprawia ogromne wrażenie i powinno znaleźć się w repertuarze nie tylko wrocławskich teatrów. Że sceny przemawia prawda życia i prawda walki klasowej, widz czuje się wciągnięty w wir wypadków i solidaryzuje się w pełni z walką komunistów o chłopskie prawo do ziemi. Do spotęgowania artystycznego wyrazu przyczynia się poważnie oprawa plastyczna, w której dekoracje Jędrzejewskiego, urzekające malarsko, spełniają zarazem znakomicie funkcje spółaktora dramatu: są bardzo włoskie, wierne kolorytowi kalabryjskiemu i wierne powieści, wymowne w obrazie nędzy włoskich chłopów i stylu ich trudnego życia. Do ujednolicenia artystycznego wyrazu przyczynia się zespołowy realistyczny wyraz gry aktorskiej, który tylko w niewielu sytuacjach grzeszy pewnym upozowaniem czy pewną teatralizacją, przejętą chyba z mniej szczęśliwych wzorów Leona Schillera. Pomijając te momenty, potrafił Rotbaum stopić ogromny, kilkudziesięcioosobowy kolektyw teatralnego „Biegu do Fragalà" w posłuszną myślom sztuki i czujnie na jej wszystkie treści reagującą gromadę, w której każda z postaci wyróżnia się jakimś rysem charakterystycznym, indywidualnym, sobie tylko właściwym, ale od której żadna nie odstaje w stylu gry, w osobistych ambicjach. Nie znaczy to jednak, że w przedstawieniu nie ma słabszych miejsc aktorskich.

Na uznanie zasługuje więc przede wszystkim robota reżyserska i zbiorowy trud wszystkich wykonawców. I tylko w ramach uznania dla tej zbiorowości aktorskiej podkreślmy osiągnięcie Jerzego Adamczaka, który w roli Tota przekonywająco a prostymi środkami ukazał ewolucję ciemnego i otumanionego najemnika w gorącego bojownika o ludową sprawę. Również Irena Netto bardzo prosto i ludzko umiała ukazać opuszczoną starość i żałosną nędzę matki Tota. Pięknie, wzruszająco i dyskretnie zarysowuje Maria Zbyszewska-Benoit postać Chiary, zakochanej beznadziejnie w Toto. Danuta Korycka jako siostra Tota wygrała zarówno szorstką, zapiekłą nienawiść tej kobiety do nędzarskiego świata, w którym wyrosła i z którego za wszelką cenę chciała się wyrwać, jak i jej dziką zmysłowość, używając zresztą zbyt jaskrawych środków ekspresji. Krwiste, pełne sylwetki narysowali: Stanisław Igar (karabinier Prezzo), Ignacy Machowski (najemnik Sandro), Mieczysław Dembowski (bezrobotny Monter), Witold Kuczyński (Francesco Russano, „największy i najsilniejszy najemnik w Rocca di Zolfo"). Nieco widmowo przesuwa się przez scenę Filippello, wpisany przez Ludwika Benoita w pamięć widza raczej zewnętrznymi środkami. Wiele ciepła i gorącej bojowości promieniuje z chłopa-komunisty Armanda, najbardziej pozytywnej postaci sztuki. Stanisław Jasiukiewicz, który gra Armanda, to zdolny młody aktor wrocławskiego teatru: równocześnie z rolą Armanda gra rolę tak trudną i odpowiedzialną jak Płatona Kreczeta w „Chirurgu" Korniejczuka: i w obu wypadkach stwarza postacie żywe, realistyczne.

Epizodyczną ale do pewnego stopnia węzłową rolę spełniają w przebiegu akcji „Biegu do Fragalà" dwaj księża: idący z ludem, ekskomunikowany ksiądz Domenico, i organizator łamistrajków zausznik barona Berlingieri, ksiądz Luigi. W pełnej spięć, silnie skróconej scenie na plebanii, odrażający ksiądz Luigi przechodzi całą gamę sytuacji psychologicznych: od lisiej obłudy do chuligańskiego gniewu. Janusz Obidowicz opanowaną, uważną pracą aktorską uzewnętrznił stopniowe opadanie masek z oblicza księdza-kułackiego syna, zręcznie unikając fałszywego demonizmu.

„Bieg do Fragalà" przypomina polskim widzom dawne dzieje, kiedy i w Polsce rodzimi baronowie władali ziemią i czworakami, rodzimi kułacy władali biedniacką wsią, a rodzimi policjanci mieli na chłopskie strajki tę samą co w Kalabrii odpowiedź: gwałt i kule. I czyż tragicznym ofiarom biegów do Fragalà nie odpowiadają w Polsce tragiczne ofiary pacyfikacji? a tysiące polskich robotników czyż tak samo jak Toto nie ginęło w nadaremnym poszukiwaniu pracy? Ale „Bieg do Fragalà" oglądany dziś w Polsce Ludowej, Polsce ziemi chłopskiej i spółdzielni produkcyjnych, pokazuje jasno jak bezsilne, w wymiarach i czasie historii, są wszelkie przeszkody, spiętrzane przez reakcyjne, antynarodowe siły na drodze walki narodu o postęp i społeczne wyzwolenie, na drodze budowy nowego życia przez naród już wolny.

**JASZCZ**

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-0[illegible]. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 2.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego 4-B-17208

B 9